

## Karolińska rewolucja gospodarcza na wschodzie Europy (do końca XII wieku)

Zachodnioeuropejska historiografia gospodarcza wczesnego średniowiecza od stu lat skupia się na dwóch fundamentalnych tematach: skali i chronologii upadku porządku gospodarczego odziedziczonego po Imperium Rzymskim oraz przebiegu i znaczeniu przemian gospodarczych zapoczątkowanych w państwie karolińskim. Zagadnienia te są mocno ze sobą powiązane, a interpretacja pierwszego z nich wpływa decydująco na ocenę drugiego. Począwszy od dyskusji Alfonsa Dopscha z Henri Pirenne'em o znaczeniu handlu karolińskiego<sup>1</sup>, a skończywszy na monumentalnych opracowaniach Michaela McCormicka i Chrisa Wickhama<sup>2</sup>, podkreśla się ewolucyjny charakter przemian antycznego systemu ekonomicznego w średniowieczny. W przypadku drugiego zagadnienia często używano wieloznacznego terminu „odrodzenia gospodarczego” prowadzącego do „rewolucji gospodarczej”, określających łącznie szereg różnorodnych zjawisk ekonomicznych<sup>3</sup>. Obserwowany w ostatnich dekadach przyrost prac teoretycznych, studiów monograficznych czy syntetycznych ujęć spowodował, bez wątpienia, lepsze

---

<sup>1</sup> A. Dopsch, *Wirtschaftliche und sociale Grundlagen der europäischen Kulturentwicklung aus der Zeit von Cäsarbis auf Karl dem Grossen*, Wien 1918–1920; tenże, *Die wirtschaftliche Entwicklung der Karolingerzeit*, Weimar 1921–1922; tenże, *Agrarian Institutions of the Germanic Kingdoms from the Fifth to the Ninth Century*, w: *The Cambridge Economic History of Europe*, t. 1: *The Agrarian Life of the Middle Ages*, wyd. 2, red. M.M. Postan, Cambridge 1966, s. 180–204; H. Pirenne, *Economic and Social History of Medieval Europe*, tłum. I.E. Clegg, New York 1937; tenże, *Medieval Cities. Their Origins and the Revival of Trade*, tłum. F.D. Halsey, Princeton 1946; tenże, *Mohammed and Charlemagne*, tłum. B. Miall, New York 1957.

<sup>2</sup> M. McCormick, *Narodziny Europy. Korzenie gospodarki europejskiej 300–900*, tłum. A. Bugaj, Z. Dalewski, J. Lang, I. Skrzypek, Warszawa 2007; Ch. Wickham, *Framing the Early Middle Ages. Europe and the Mediterranean 400–800*, Oxford 2005.

<sup>3</sup> R. Latouche, *The Birth of Western Economy. Economic Aspects of the Dark Ages*, tłum. E.M. Wilkinson, London 1967; G. Duby, *The Early Growth of the European Economy. Warriors and Peasants from the Seventh to the Twelfth Century*, tłum. H.B. Clarke, New York 1974; R.I. Moore, *First European Revolution, c. 970–1215*, Oxford 2000.

rozpoznanie i bardziej krytyczne spojrzenie na dobrze znane wczesnośredniowieczne źródła pisane i pozwolił lepiej wykorzystać materialne źródła gospodarcze (zwłaszcza numizmatyczne), nie przyczynił się jednak do stworzenia jednolitej i spójnej oceny gospodarki wieków ciemnych i okresu karolińskiego. Znakomite podsumowanie XX-wiecznych badań dokonane przez Adriaana Verhulsta próbuje w zbilansowany sposób zaprezentować aktualny stan wiedzy o różnych gałęziach wczesnośredniowiecznej gospodarki zachodnioeuropejskiej, ale jej autor równie często jak rozstrzyga funkcjonujące w literaturze przedmiotu spory, sygnalizuje też szereg wciąż otwartych zagadnień<sup>4</sup>.

Niniejszy szkic będzie poświęcony przeglądowi wyników badań nad różnymi aspektami funkcjonowania nowego systemu gospodarczego, który narodził się na terytoriach wchodzących w skład państwa Franków w IX w. i rozwinął w kolejnych dwóch stuleciach w krajach powstałych na gruzach monarchii karolińskiej, a także spróbuje odpowiedzieć na pytanie, na ile ziemie Europy Środkowo-Wschodniej: Polska, Czechy i Ruś, zaadaptowały gospodarcze innowacje zachodnioeuropejskie. Nie jest zamiarem autora opisywanie całego i skomplikowanego przebiegu ewolucji gospodarczej we wczesnym średniowieczu, ale skupi się on na pewnych wynalazkach techniczno-organizacyjnych oraz dojrzałych formach instytucji ekonomicznych, których wzorzec mógł przenikać poza granice monarchii karolińskiej i państw bezpośrednio się z niej wywodzących. Przyjęta została więc podobna koncepcja jak w pracy Sławomira Gawlasa, według którego wpływ centrum na peryferie polegał na „przejmowaniu i adaptowaniu wzorów i standardów, które muszą być dostosowane do miejscowych możliwości” oraz wciąganiu „ich w obręb wymiany międzynarodowej”<sup>5</sup>. Zagadnienia będą rozpatrywane z punktu widzenia pogłębiania komercjalizacji gospodarki i oceniane przez pryzmat rozwoju tego zjawiska. Teorię tę, jak dotąd, zwykle stosowano do opisu gospodarek późnego średniowiecza, w dodatku bardziej rozwiniętych niż środkowo- czy wschodnioeuropejskie<sup>6</sup>. Jej prekursorem jest Richard Britnell, zajmujący się ekonomicznym rozwojem Wysp Brytyjskich<sup>7</sup>. Według szerokiej definicji komercjalizacja oznacza

<sup>4</sup> A. Verhulst, *The Carolingian Economy*, Cambridge 2002.

<sup>5</sup> S. Gawlas, *Komercjalizacja jako mechanizm peryferii na przykładzie Polski*, w: *Ziemie polskie wobec Zachodu. Studia nad rozwojem średniowiecznej Europy*, red. S. Gawlas, Warszawa 2006, s. 69–70.

<sup>6</sup> R.H. Britnell, *Commercialisation of English Society, 1000–1500*, Manchester–New York 1996, s. XIII.

<sup>7</sup> Podsumowaniem jego wieloletnich studiów są prace: *The Closing of the Middle Ages? England, 1471–1529*, Oxford 1997; *Britain and Ireland 1050–1530. Economy and Society*, Oxford 2004.

wzrost aktywności komercyjnej społeczeństwa, mierzony zwiększeniem podmiotów biorących udział w handlu, wzrostem ośrodków miejskich i ilości pieniądza na rynku. Początkowo w badaniach nad komercjalizacją skupiono się właśnie na rodzących się miastach i targach oraz zwiększeniu się liczby ludności utrzymującej się z handlu<sup>8</sup>, ale bardzo szybko zwrócono też uwagę na rynkowe ukierunkowanie produkcji rolnej dużych gospodarstw, należących do świeckich i duchownych możnych, a także możliwości przeciętnych gospodarstw chłopskich<sup>9</sup>. Z czasem komercjalizację uznano za kluczowe zagadnienie w badaniach nad gospodarką średniowieczną<sup>10</sup>, a postulat rozpatrywania przez jej pryzmat także zmian ekonomicznych w Polsce został zgłoszony przez Sławomira Gawlasa<sup>11</sup>. Autor ten uznał komercjalizację za mechanizm europeizacji peryferii nie tylko pod względem gospodarczym, ale też społecznym i politycznym. Zauważył jednak przy tym, że ze względu na ograniczenia źródłowe tradycyjny już zakres pytań badawczych w przypadku najstarszych gospodarczych dziejów Polski musi być ograniczony. Mimo to udało mu się przeanalizować wybrane elementy średniowiecznego systemu gospodarczego związanego z handlem dalekosiężnym i towarami luksusowymi, poczynawszy od eksportu niewolników z terenów słowiańskich u progu rodzącej się państwowości, poprzez modernizacyjne funkcje kolonizacji niemieckiej, skończywszy na polityce Kazimierza Wielkiego. Skupienie się na konsumpcji luksusowej i wymianie międzynarodowej wynika z dominującego we współczesnej historiografii gospodarczej wczesnego średniowiecza założenia, że kluczowym problemem jest popyt. Jak twierdzi Chris Wickham:

W każdym społeczeństwie [popyt] nie zależy od siły nabywczej mas, tymi, którzy wywołują podstawowe zapotrzebowanie i kształtują wzorce popytu są ludzie elity, bogacze oraz osiągający korzyści z systemów podatkowych (tam, gdzie one istniały), czyli właściciele ziemscy, przywódcy polityczni, włączając w to króla i biskupów. Przedstawiciele elity mogli nie potrzebować większości produktów rolniczych, ponieważ mieli swoje własne ziemie, ale jeśli byli bogaci, to właśnie oni mogli nabywać produkty rzemieślnicze na skalę wystarczająco dużą, by sprzyjać rozwojowi różnorodnej produkcji, albo mogli nabywać towary przywożone z daleka,

<sup>8</sup> M. Bailey, *The Commercialisation of the English Economy, 1086–1500*, „Journal of Medieval History” 24, 1998, nr 3, s. 307–309.

<sup>9</sup> *A Commercialising Economy: England 1086 to c. 1300*, red. R.H. Britnell, B.M.S. Campbell, Manchester 1995; J. Masschaele, *Peasants, Merchants and Markets. Inland Trade in Medieval England, 1150–1350*, New York 1997; Ch. Dyer, *Making a Living in the Middle Ages. The People of Britain, 850–1520*, New Haven–London 2002.

<sup>10</sup> J. Hatcher, M. Bailey, *Modelling the Middle Ages. The Economic History and Theory of England's Economic Development*, Oxford 2001.

<sup>11</sup> S. Gawlas, *Komercjalizacja...*, s. 70–72.

przyczyniając się do większej wymiany handlowej (zakładając, że produkty importowane były lepsze). Należy zwrócić uwagę, że elitę definiowano w kontekście materialnym poprzez dobra luksusowe, ale nie były one z pewnością wszystkim, co elity te nabywały; musiały one ubrać i nakarmić swój dwór i poddanych, co stanowiło znacznie większe wydatki, a przecież nie nosili oni jedwabiu i nie jedli ze sreber. Jedzenie i ubranie były zatem najbardziej podstawowymi produktami, które należało im kupić. Jeśli elity były w stanie robić zakupy na dużą skalę, to również chłopci i biedota miejska mogli być w stanie znaleźć produkty dobrej jakości, czasem również sprowadzane, ale w przystępnych cenach, ponieważ korzyści efektu skali, duża produkcja i systemy wymiany towarów już istniały. Często towary dla niższych klas przewyższały wartością te przeznaczone dla elit i ich dworzan; nie zmienia to faktu, że konsumpcja elitarna wpływała na korzyści efektu skali, produkcję dóbr podstawowych i systemy wymiany. Niemniej jednak chłopci i biedota nie byli wystarczająco stałym i zasobnym rynkiem z punktu widzenia korzyści efektu skali, by te mogły istnieć tylko dla nich<sup>12</sup>.

Skoncentrowanie uwagi na najlepiej zarejestrowanych w źródłach pisanych elitach oraz ich luksusowych potrzebach wytwarza jednak mylne wrażenie, że nieuprzywilejowane grupy społeczne pozostawały w kręgu gospodarki naturalnej, w której nadrzędnym celem było zapewnienie samowystarczalności lub po prostu osiągnięcie minimum egzystencjalnego. Dlatego część badaczy konsekwentnie utrzymuje, że „zarówno techniczne innowacje w rolnictwie, jak i wymiana dóbr są silniejsze w społeczeństwach z dominującą chłopską organizacją produkcji niż tam, gdzie produkcja znajduje się pod kontrolą elity”<sup>13</sup>. Przypomina się, że także na najniższym szczeblu gospodarki wiejskiej, np. na wsi, zorganizowanej spontanicznie i bez ingerencji zewnętrznej, tkwił duży potencjał ekonomiczny. Podkreśla się znaczenie powolnego i spontanicznego postępu technologicznego, do którego zdolne są społeczeństwa tradycyjne<sup>14</sup>. Zgromadzone doświadczenie sprzyjało bowiem wprowadzeniu i zaadaptowaniu nowych technik na wsi, zarówno w środowisku chłopskim, jak i w majątkach wielkich właścicieli. Możliwe też było bardziej racjonalne gospodarowanie dostępnymi zasobami, w tym siły roboczej, a gospodarka wiejska w zakresie produkcji mogła być wydajna. Bardziej złożonym problemem pozostaje zrekonstruowanie sys-

<sup>12</sup> Ch. Wickham, *Rethinking the Structure of Early Medieval Economy*, w: *The Long Morning of Medieval Europe. New Directions in Early Medieval Studies*, red. J.R. Davies, M. McCormick, Aldershot 2008, s. 22–23 (jeżeli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia są dziełem autora).

<sup>13</sup> A.E. Laiou, *The Early Medieval Economy. Data, Production, Exchange and Demand*, w: *The Long Morning of Medieval Europe...*, s. 100.

<sup>14</sup> K.G. Persson, *Pre-Industrial Economic Growth. Social Organization and Technological Progress in Europe*, Oxford 1988; P. Millett, *Production to some Purpose?*, w: *Economies beyond Agriculture in the Classical World*, London 2001, s. 17–48.

temu wymiany i jego znaczenia. Jak pisze Angeliki Laiou: „Należałoby wiedzieć, co gospodarki wiejskie eksportowały i dokąd (jakie były rynki zbytu i kim byli pośrednicy). Kwestie te stają się jeszcze istotniejsze w kontekście organizacji handlu dalekosiężnego. Najbardziej intrygującą kwestią jest pytanie, w jaki sposób niski popyt na dobra ze strony chłopów, który zsumowany oczywiście mógł być znaczący, przekładał się na rzeczywisty popyt na importowane dobra luksusowe”<sup>15</sup>.

Przy obecnym stanie badań trudno jest jednoznacznie wyjaśnić wszystkie wątpliwości. Wciąż podstawowym ograniczeniem w analizowaniu zagadnień związanych z ilościowymi i makroekonomicznymi wskaźnikami jest opieranie się na źródłach mających najczęściej charakter jakościowy, choć na pewno olbrzymie możliwości zapewnia badanie masowych źródeł archeologicznych. Wyznaczanie na główny przedmiot zainteresowania w niniejszym tekście komercjalizacji, ale zdecydowanie nie tylko elit, lecz całego społeczeństwa, pozwala wyjść poza tradycyjne spory o teorię rozwoju gospodarczego w okresie preindustrialnym. Z drugiej strony wymaga wykorzystania dotychczasowych osiągnięć historiograficznych związanych z wczesnośredniowiecznymi dziejami gospodarczymi Europy Środkowej i Wschodniej, których większość została napisana pod kątem zupełnie inaczej postawionych pytań badawczych, związanych przede wszystkim z genezą i naturą ekonomiczną rodzących się organizmów państwowych.

Zainteresowanie ekonomicznymi aspektami budowy i przekształcania się państw i społeczeństw wczesnośredniowiecznych ma w polskiej historiografii długą tradycję. Już Franciszek Bujak zwrócił uwagę, że działalność gospodarcza, zarówno produkcja i wymiana, jak i ekspansja łupieska, odegrały doniosłą rolę w ukształtowaniu się monarchii wczesnopiastowskiej<sup>16</sup>. Gospodarcze uwarunkowania genezy wczesnośredniowiecznych państw słowiańskich stały się tematem fundamentalnej książki Henryka Łowmiańskiego<sup>17</sup>, który zajmował się również gospodarczymi funkcjami państwa<sup>18</sup>. Karol Buczek i Karol Modzelewski, tworząc koncepcje ustroju prawa książęcego, także podejmowali problematykę związaną z ekonomicznymi sferami działania organizacji państwowej<sup>19</sup>. W badaniach swych zwykle starali

<sup>15</sup> A.E. Laiou, *The Early Medieval Economy...*, s. 101.

<sup>16</sup> F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, Poznań 2001, s. 16–53.

<sup>17</sup> H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953.

<sup>18</sup> Tenże, *Zagadnienia gospodarcze wczesnofeudalnego państwa polskiego*, w: *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, t. 2: *Spółczesność i kultura*, red. K. Tymieniecki, Poznań 1962, s. 15–35.

<sup>19</sup> Najważniejsze teksty K. Buczka zostały zebrane w serii: *Studia z dziejów ustroju społeczno-gospodarczego Polski piastowskiej*, t. 1–3, Kraków–Warszawa 2006–2010. Karol Modzelewski

się rozpatrywać historię Polski w możliwie szerokim kontekście środkowo- i wschodnioeuropejskim, ale w pewnej izolacji od ważnych, w kontekście niniejszego tekstu, przemian gospodarczych zachodzących w Europie Zachodniej, na co zwrócił uwagę Sławomir Gawlas<sup>20</sup>. Pod tym względem wciąż nieocenione wydają się odpowiednie rozdziały studiów nad początkami Polski Henryka Łowmiańskiego, który jednak nie stworzył spójnej wizji wczesnośredniowiecznego systemu gospodarczego<sup>21</sup>. Wpisały się one w nurt monumentalnych ujęć narodzin państw słowiańskich lub dziejów ludności chłopskiej, które zgodnie z dominującym marksistowskim podejściem przywiązywały ogromną rolę do przemian gospodarczych i historii kultury materialnej<sup>22</sup>. Obecnie zagadnienia ekonomiczne większe zainteresowanie wzbudzają wśród archeologów i numizmatyków, i to oni prowadzą wspólną dyskusję nad szeregiem fundamentalnych tematów gospodarczych, począwszy od problemu monetyzacji, a skończywszy na genezie miast.

## Rewolucja agrarna

Klasyczne, wytworzone jeszcze w XIX w. spojrzenie na gospodarkę karo-lińską przez pryzmat organizacji wielkiej własności i formowanie się feudalizmu było podważane przez przedstawicieli kolejnych pokoleń badaczy. Zwrócenie uwagi przez Henri Pirenne'a na znaczenie złota w wymianie handlowej oraz późniejsze badania nad systemami pieniężnymi i źródłami numizmatycznymi skłoniły wielu historyków do skupienia się na handlu i to zwykle dalekosiężnym. Tymczasem, jak zaważył Lynn White jun., w społeczeństwach agrarnych to zmiany w rolnictwie są główną przyczyną wszelkich przeobrażeń społecznych i gospodarczych. Idąc za sugestiami Marca Blocha, autor ten wskazał na znaczenie rozpowszechnienia się ciężkiego pługu, wykorzystania na szeroką skalę koni jako zwierząt pociągowych (także dzięki zastosowaniu chomąta) oraz wprowadzenia trójpolówki<sup>23</sup>. Nie wszystkie

---

swoje stanowisko zaprezentował w dwóch pracach: *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, wyd. 2, Poznań 2000; *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987.

<sup>20</sup> S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski*, wyd. 2, Warszawa 2000, s. 65–71.

<sup>21</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 3–6, Warszawa 1967–1985.

<sup>22</sup> Na przykład B.D. Grekow, *Ruś Kijowska*, Warszawa 1955; tenże, *Chłopi na Rusi. Od czasów najdawniejszych do XVII w.*, tłum. A. Poppe, A. Rybarski, A. Sienkiewicz, Warszawa 1955; F. Graus, *Dějiny venkovského lidu v Čechách v době předhusitské*, t. 1: *Dějiny venkovského lidu od 10. stol. do 1. poloviny 13. stol.*, Praha 1953.

<sup>23</sup> L.T. White jun., *Medieval Technology and Social Change*, Oxford 1962, s. 39–75.

te tezy wytrzymały próbę czasu, wskazuje się na znajomość antycznej wiedzy rolniczej we wczesnym średniowieczu<sup>24</sup>, zwraca się też uwagę, że proces upowszechnienia i skala zastosowania tych drobnych wynalazków technicznych budzi dyskusje, ale bez wątplenia dzięki nim zaczęto intensyfikować produkcję rolną<sup>25</sup>. Pług umożliwił głęboką orkę skibową (odwracał ziemię na bok), ale wymagał zwiększonej siły pociągowej, gdyż nie zawsze jedna para zwierząt była wystarczająca. Zawracanie takim zespołem zwierząt i urządzeń rolniczych było bardzo trudne, w związku z tym kształt pól przybrał postać długich pasów. Stosowane na coraz większą skalę konie, dysponujące podobną siłą pociagową jak woły, były jednak od nich o połowę szybsze, dzięki czemu sprzężajne prace polowe zajmowały mniej czasu, zwłaszcza że w użyciu pojawiła się też brona. Woły zaprzężone często w dwie lub trzy pary stosowano więc zazwyczaj do orki ciężkim pługiem, a konie (nawet pojedynczo) do bronowania. Trójpolówka sprawiała, że w ciągu roku można było wykorzystać dwie trzecie powierzchni pól (a nie tylko połowę, jak w dwupolówce), a dzieląc je na część jarą i ozimą, zabezpieczała przed negatywnymi skutkami anomalii pogodowych w różnych porach roku<sup>26</sup>. Początkowo w systemie tym nie były wydzielane topograficznie trzy pola (*three-field system*), ale na jednej powierzchni stosowano specyficzny płodozmian (*three-course rotation*)<sup>27</sup>. Co trzy lata pola, na których wysiewano w poprzednim roku zboża jare, pozostawiano na jeden rok nieobsiewane (ugorem), by następnie posiać tam zboże ozime po dwukrotnym przeoraniu (raz w czerwcu i raz w październiku), a kolejnej wiosny przeznaczano je znowu pod zboże jare. Ślady klasycznej trójpolówki znamy ze źródeł z X w.<sup>28</sup>

Rozwój rolnictwa zapewnił Europie stabilny wzrost populacji aż do początków XIV w. i po latach badań trudno nie przyznać, że mieliśmy do czynienia z trwającą kilka stuleci rewolucją agrarną. Z punktu widzenia historii społecznej i gospodarczej przemiany w rolnictwie miały na tyle znaczący wpływ na losy kontynentu, że wybitny historyk austriacki Michael Mitterauer w książce o średniowiecznych korzeniach specyficznej europejskiej drogi rozwoju rozdział o monarchii Karola Wielkiego zatytułował: Żyto

<sup>24</sup> K. Brunner, *Continuity and Discontinuity of Roman Agricultural Knowledge in the Early Middle Ages*, w: *Agriculture in the Middle Ages. Technology, Practice and Representation*, red. D. Sweeney, Philadelphia 1995, s. 21–40.

<sup>25</sup> A.E. Verhulst, *The Carolingian Economy...*, s. 67; S. Worthen, *The Influence of Lynn White, jr.'s Medieval Technology and Social Change*, „History Compass” 7, 2009, nr 4, s. 1201–1217.

<sup>26</sup> J. Gimpel, *The Medieval Machine. The Industrial Revolution of the Middle Ages*, London 1977, s. 35.

<sup>27</sup> H. Hildebrandt, *System of Agriculture in Central Europe up to the Tenth and Eleventh Centuries*, w: *Anglo-Saxon Settlements*, red. D. Hooke, Oxford 1988, s. 81–101.

<sup>28</sup> A. Verhulst, *The Carolingian Economy...*, s. 61.

i owies<sup>29</sup>. Zboża te nie wymagały ani dobrych warunków klimatycznych, ani znakomitych gleb, początkowo uzupełniały więc one produkcję zbożową opartą na orkiszu, pszenicy i jęczmieniu, a od IX w. stały się w Europie Zachodniej i Północnej podstawą diety ludzi i główną paszą dla koni. Dawniejsi badacze na podstawie informacji o zbiorach i przechowywanym we włości Annappes zbożu próbowali zrekonstruować wysokość plonów<sup>30</sup>, ale osiągnięte wyniki, choć już ponad pół wieku powtarzane w literaturze wzbudzają wątpliwości<sup>31</sup>, gdyż plony rzędu 1:3 dla orkiszu, 1:1,6 dla pszenicy, 1:1,3 dla żyta, 1:1,8 dla jęczmienia są zbyt niskie i wskazują na błąd w interpretacji tekstu źródła. Współczesne eksperymentalne uprawy historycznych, karolińskich zbóż metodami wczesnośredniowiecznymi dają o wiele lepsze rezultaty<sup>32</sup>. Przeciętna wysokość plonów musiała być znacznie wyższa, skoro zapewniała utrzymanie i wyżywienie dużych karolińskich armii w trakcie kampanii wojennych, a także gwarantowała wzrost demograficzny oraz rozwój miast wraz z rosnącym sektorem ludności pozarolniczej. Zagospodarowanie nadwyżki zbożowej było możliwe dzięki zastosowaniu na szerszą skalę młynów wodnych, które choć stanowiły wyjątkowo kosztowną inwestycję, stały się ważnym elementem gospodarki, zarejestrowanym w politykach z IX w.<sup>33</sup>

Technicznej modernizacji rolnictwa towarzyszyły zmiany w zakresie organizacji pracy. Wiązały się one zarówno z wprowadzeniem nowych narzędzi i przekształceń w układzie pól (praca ciężkim i drogim pługiem oraz rozbudowanym sprzężajem na wąskich działkach wymuszała współpracę kilku gospodarzy), jak też z ewolucją stosunków społecznych i powstaniem wielkiej własności. Ich efektem było wytworzenie się w dobrach królewskich i majątkach przekazanych przez władcę duchowieństwu klasycznego modelu gospodarstwa pańskiego *domaine bipartite*. W jego idealnej formie ziemia

<sup>29</sup> M. Mitterauer, *Why Europe? Medieval Origins of its Special Path*, tłum. G. Chapple, Chicago 2010, s. 1–27.

<sup>30</sup> P. Grierson, *The Identity of the Unnamed Fiscs in the Brevium exempla ad describendas res ecclesiasticas et fiscales*, „Revue belge de philologie et d’histoire” 18, 1939, s. 437–461; S. van Bath, *The Agrarian History of Western Europe (A.D. 500–1850)*, tłum. O. Ordish, London 1963.

<sup>31</sup> G. Duby, *The Early Growth of the European Economy...*, s. 28; A.E. Verhulst, *The Carolingian Economy...*, s. 64.

<sup>32</sup> P.J. Reynolds, *Mediaeval Cereal Yields in Catalonia and England. An Empirical Challenge*, „Acta Historica et Archaeologica Mediaevalia” 18, 1997, s. 495–509; C. Cubero i Corpas, I. Ollich i Castanyer, M. de Rocafiguera i Espona, M. Ocaña i Subirana, *From the Granary to the Field. Archaeobotany and experimental archeology at l’Esquerda (Catalonia, Spain)*, „Vegetation History and Archaeobotany” 17, 2008, nr 1, s. 85–92.

<sup>33</sup> E. Champion, *Moulins et meuniers carolingiens dans les polyptyques entre Loire et Rhin*, Paris 1996.



wchodząca w skład włości – *villa* – była dzielona na dwie części (pierwotnie równe), z których jedną stanowiła rezerwa pańska zarządzana bezpośrednio przez właściciela ziemskiego, a uprawiana przez chłopów mieszkających w drugiej części – podzielonej na działki chłopskie. W zamian za czerpanie z nich korzyści musieli oni wykonywać pewne służby na rzecz pana, dostarczać na jego dwór dobra związane z uprawą roli i hodowlą, a także opłacać czynsz<sup>34</sup>. Wzorzec widoczny w IX w. w majątkach między Mozellą, Sekwaną a Renem z czasem rozprzestrzenił się w całej zachodniej Europie<sup>35</sup>.

Pozostawiając na uboczu dyskusję nad tzw. rewolucją feudalną, jej faktycznym zakresem i chronologią<sup>36</sup>, za Chrisem Wickhamem należy zwrócić uwagę, że przekształcenie społeczeństwa opartego na wolnych chłopach w zdominowane przez arystokrację miało olbrzymie konsekwencje gospodarcze. Konieczność uiszczania renty, także w pieniądzu, sprawiła, że samowystarczalne gospodarstwa chłopskie musiały zintensyfikować produkcję i przynajmniej w minimalnym stopniu zaangażować się w wymianę handlową. Z kolei dochody z ziemi wzmocniły pozycję gospodarczą elity i przyczyniły się do rozwoju rynku rzemiosła i wzrostu popytu na dobra luksusowe, pochodzące także z handlu międzynarodowego<sup>37</sup>.

Techniczne aspekty rozwoju rolnictwa na ziemiach Europy Środkowej i Wschodniej na przełomie tysiącleci wzbudzały szczególne zainteresowanie historyków (nie tylko kultury materialnej) tuż po II wojnie światowej. Powstałe wówczas prace nie doczekały się należytej nowoczesnej weryfikacji w oparciu o bardzo rozwinięte w ostatnich latach badania archeologiczne. Duży wpływ na ich wymowę i sposób naukowej interpretacji źródeł i faktów miały polityczne okoliczności, w których prace te powstały. Historycy i archeolodzy stawali przed dylematem rozstrzygnięcia kwestii, czy przemiany gospodarcze w rodzących się państwach Europy Środkowej i Wschodniej były efektem samorzutnej ewolucji tutejszych społeczeństw, czy istotną rolę odgrywały czynniki zewnętrzne. Symbolem ścierania się tych koncepcji jest dyskusja o genezie państwa ruskiego, a także szerzej cywilizacji słowiańskiej i germańskiej, ale szczególnie kontrowersje dotyczyły

<sup>34</sup> A.E. Verhulst, *The Carolingian Economy...*, s. 33.

<sup>35</sup> Dobrym podsumowaniem stanu badań nad tematyką przemian w rolnictwie wczesnośredniowiecznym jest: *Medieval Farming and Technology. The Impact of Agricultural Change in Northwest Europe*, red. G. Astill, J. Langdon, Leiden 1998.

<sup>36</sup> W aspekcie głównie politycznym i społecznym historii wczesnośredniowiecznej Polski zagadnienia te zostały omówione w: G. Myśliwski, *Feudalizm – „rewolucja feudalna” – kryzysy władzy w Polsce XI – początku XII w. Punkt widzenia mediewistyki anglojęzycznej*, „Przegląd Historyczny” 92, 2002, nr 1, s. 73–102.

<sup>37</sup> S. Carocci, *Zwierzchność senioralna, społeczeństwo wiejskie i „przełom feudalny”*, tłum. H. Manikowska, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 58, 1998, s. 78–79.

szeregu zagadnień instytucjonalnych, organizacyjnych i technicznych związanych z funkcjonowaniem gospodarki<sup>38</sup>. Także autorzy, nawet solidnych opracowań, mimo bardzo wielu wątpliwości, decydowali się na jednoznaczne oceny: „Wprowadzenie do produkcji nowego typu narzędzia traktować należy jako wynik wewnętrznego procesu rozwoju gospodarczego, który objął ziemie polskie oraz inne regiony Słowiańszczyzny, stwarzając warunki dla podniesienia techniki gospodarowania oraz produkcji doskonalszych narzędzi pracy”<sup>39</sup>. Z czasem konieczność nobilitowania rodzimej kreatywności przestała dominować i powstała przestrzeń do wyrażania bardziej wyważonych opinii.

W kontekście przemian w zakresie gospodarki i kultury materialnej wciąż aktualne pozostaje zdanie Henryka Łowmiańskiego, że „dotąd nie znaleziono dowodów, popierających istnienie pługa w Polsce we wczesnym średniowieczu, czyli przed połową w. XIII (przed rozbiem feudalnym); co więcej, brak zupełnych dowodów na istnienie pługa w Polsce drugiej połowy w. XII, a nawet w pierwszej połowie XIII w. Dopiero wzmianki o *aratra magna* i *a[ratra] parva* w drugiej połowie w. XIII, a w XIV w. opisy pługa w źródłach pisanych, przesądzają kwestię znajomości tego narzędzia”<sup>40</sup>. Podstawowym narzędziem ornym na ziemiach polskich pozostawało drewniane radło z żelaznymi radlicami, a pierwsza wzmianka w źródle pisanym o pługu pochodzi z 1254 r.<sup>41</sup> Znacznie wcześniej pług notują źródła czeskie i ruskie. Zofia Podwińska uznała za pług narzędzie orne z czeskiego dokumentu fundacyjnego kolegiaty w Litomierzycach, datowanego na połowę XI w.<sup>42</sup>, choć archeologiczny materiał z terenu Czech i Moraw potwierdza jedynie występowanie żelaznych radlic jako części radła<sup>43</sup>. Henryk Łowmiański z kolei zwrócił uwagę, że według *Powieści minionych lat* Włodzimierz już w 981 r. nałożył na podbitych Wiatyczów daninę od pługa<sup>44</sup>. Także

<sup>38</sup> V.A. Shnirelman, *From Internationalism to Nationalism. Forgotten Pages of Soviet Archeology in the 1930s and 1940s*, w: *Nationalism, Politics, and the Practice of Archeology*, red. Ph.L. Kohl, C. Fawcett, Cambridge 1995, s. 120–138.

<sup>39</sup> H. Dąbrowski, *Rozwój gospodarki rolnej w Polsce od XII do połowy XIV wieku*, Warszawa 1962, s. 52.

<sup>40</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski...*, t. 3, s. 284.

<sup>41</sup> *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 3, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1858, nr 28; Z. Podwińska, *Technika uprawy roli w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1962, s. 200.

<sup>42</sup> *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. 1–2, wyd. G. Friedrich, Praha 1904–1907, 1912 (dalej: CDB), tu. t. 1, nr 55; Z. Podwińska, *Narzędzia uprawy roli w Polsce w okresie wczesnośredniowiecznym*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2, 1954, nr 3, s. 414; autorka *aratum* tłumaczy jako pług.

<sup>43</sup> M. Beranová, *Zemědělství starých Slovanů*, Praha 1980, s. 174–186, 253.

<sup>44</sup> *Powieść minionych lat. Najstarsza kronika kijowska*, tłum. i oprac. F. Sielicki, Wrocław 1999 (dalej: PML), s. 65; H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze...*, s. 174.

obszerna „Ruska Prawda”, datowana na XII w., używa terminu pług<sup>45</sup>. Zazwyczaj uznaje się sformułowania te za anachronizmy, odpowiadające realiom znacznie późniejszym, ale można też skonfrontować materiał ze źródeł pisanych z zachowanymi zabytkami kultury materialnej. Część dawnych radzieckich archeologów i historyków klasyfikowało szereg znalezisk wczesnośredniowiecznych (począwszy od drugiej połowy X w.) jako lemiesz od pługa właściwego<sup>46</sup>, ale z czasem pogląd ten zakwestionowano. Zarówno w Związku Radzieckim, jak i w innych krajach bloku wschodniego badacze zinterpretowali je na nowo jako asymetryczne radlice od ciężkiego radła<sup>47</sup>. Dziś wydaje się mało prawdopodobne, by na terenach ruskich w izolacji od wpływów zewnętrznych pojawiło się bardzo wcześnie, bo w XII w., narzędzie, o którym zapomniano w epoce dominacji mongolskiej, a na nowo odkryte w XIV w., było później stosunkowo słabo rozpowszechnione, gdyż powszechnie, nawet do połowy XIX stulecia, używano radła i sochy<sup>48</sup>. Widoczne w literaturze zamieszanie potęguje wymienne stosowanie przez badaczy w kontekście Europy Środkowej i Wschodniej nazwy pług i radło, bez rozróżnienia na pług właściwy (z asymetrycznym lemieszem i odkładnicą) i ciężkie radło z symetryczną radlicą<sup>49</sup>. W dodatku używany w najstarszych źródłach łaciński termin *aratrum* oznacza jakiegokolwiek narzędzie do orania (*arare* – orać) i być może też występujące w językach słowiańskich, a zapożyczone z języków germańskich słowo „pług” oznaczało, mało precyzyjnie, po prostu narzędzie rolnicze służące do orania<sup>50</sup>. Dostyc dużą swobodą w tłumaczeniu łacińskiego *aratrum* jako pługa wykazali się interpretatorzy nazwy *aratrum* jako jednostki miary ziemi pojawiającej się w opisie Słowian u Helmolda, choć zdawali sobie sprawę, że Słowianie

<sup>45</sup> *Правда Русская*, t. 1: *Тексты*, red. Б.Д. Греков, Москва–Ленинград 1940, art. 57, s. 111.

<sup>46</sup> B.D. Grekow, *Chłopi na Rusi...*, s. 52–60; В.Й. Довженок, *Землеробство древньої Русі. До середини XIII ст.*, Київ 1961, s. 70–82; *Древняя Русь. Город, замок, село*, Москва 1985, s. 221, 222.

<sup>47</sup> A.B. Чернецов, *О периодизации ранней истории восточнославянских пахотных орудий*, „Советская археология” 1972, nr 3, s. 135–148 (zwl. s. 143); M. Beranová, *Zemědělství starých Slovanů...*, s. 187–192, 262.

<sup>48</sup> Ю.А. Краснов, *Ранняя история сохи*, „Советская археология” 1986, nr 1, s. 103–120.

<sup>49</sup> Dobre wyjaśnienie problemu w: J. Klápště, *The Czech Lands in Medieval Transformation*, tłum. S.M. Miller, K. Millerová, Leiden 2012, niestety, w tłumaczeniu zarówno radło, jak i pług przetłumaczono jednym słowem – *plough* (s. 305–310).

<sup>50</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 4, Warszawa 1985, s. 422; J. Kuryłowicz, *Związki językowe słowiańsko-germańskie*, „Przegląd Zachodni” 7, 1951, s. 196; K. Moszyński, *O początkach i pochodzeniu wyrazów pług i pluźycza*, „Język Polski” 36, 1956, nr 1, s. 1–6; H. Łowmiański, *Początki Polski...*, t. 3, s. 277, przyp. 803; J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 306.

używali raczej radła i dopiero wspomniane przez Łowmiańskiego pojawienie się dookreślenia *magnum* lub *parvum* jest uznawane za gwarantujące rozróżnienie między pługiem a radłem<sup>51</sup>. W pisanych źródłach z naszego kraju słowo „pług” w wersji polskiej nie występuje przed końcem XIII w.<sup>52</sup>, a nazwy najstarszych powszechnych danin – powołowe i poradne – wskazują na długotrwałą dominację starszego modelu gospodarowania<sup>53</sup>. Przy czym termin „poradne” w momencie wprowadzania obciążenia oznaczał jednostkę miary powierzchni gruntu (wywodzącą się od nazwy stosowanego narzędzia). Podobną proveniencję ma słowo „włoka”, które stało się określeniem jednostki ziemi, a pierwotnie oznaczało w północnej Polsce bronę. Należy jednak zaznaczyć, że nie musiało to być nowoczesne narzędzie w kształcie ramy z żelaznymi zębami, odnotowane w słowiańskim materiale z X w. odkopanym w Gross Raden (Meklemburgia)<sup>54</sup>, a raczej lekka brona, tzw. sękatka, wykonana z pnia drzewa<sup>55</sup>. O bronowaniu wspominają pisane źródła polskie dopiero w XIV w.<sup>56</sup> Podobnie pozostałości materialne z Czech sugerują, że nowoczesna brona pojawiła się tam nie wcześniej niż w XIII w.<sup>57</sup>, a najstarsze źródła pisane mówiące o bronowaniu pochodzą z XIV w.<sup>58</sup> Wątpliwości budzi w tym kontekście przypadek zabytku ze Starej Ładogi, uznanego za fragment brony, znalezionej w warstwie pochodzącej już z IX w.<sup>59</sup> Było to narzędzie zupełnie drewniane i nie miało kształtu kraty. Także XII-wieczna obszerna „Ruska Prawda” wspomina o bronie<sup>60</sup>, ale podobnie jak w przypadku pługu nie mamy pewności, że chodzi w tekście o nowoczesne narzędzie, w tym wypadku w kształcie kraty z żelaznymi zębami.

<sup>51</sup> J. Szewczyk, *Włoka. Pojęcie i termin na tle innych średniowiecznych jednostek pomiaru ziemi*, Warszawa 1968, s. 21–35; dlatego *aratrum* występujące w kronice Anonima tzw. Galla tłumaczy się jako radło.

<sup>52</sup> Tamże, s. 24.

<sup>53</sup> K. Buczek, *Powołowe – poradne – podymne*, w: tenże, *Studia z dziejów ustroju...*, t. 2, s. 231–243.

<sup>54</sup> E. Schuldt, *Eine Egge des 10 Jahrhunderts aus der slawischen Siedlung von Gross Raden, Kreis Sternberg*, „Bodendenkmalpflege in Mecklenburg. Jahrbuch” 1980, s. 203–207.

<sup>55</sup> Z. Podwińska, *Narzędzia uprawy roli w Polsce w okresie wczesnośredniowiecznym*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2, 1954, nr 3, s. 416; też, *Produkcja rolnicza*, w: *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 1, red. M. Dembińska, Z. Podwińska, Wrocław 1978, s. 80.

<sup>56</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski...*, t. 3, s. 286.

<sup>57</sup> M. Beranová, *Zemědělství starých Slovanů...*, s. 254.

<sup>58</sup> F. Graus, *Dějiny...*, t. 1, s. 114.

<sup>59</sup> С.Н. Орлов, *Остатки сельскохозяйственного инвентаря VII–X вв. из Старой Ладogi*, „Советская археология” 1954, nr 21, s. 344.

<sup>60</sup> *Правда Русская...*, t. 1, art. 57, s. III.

Nie ma pewności, czy do bronowania, a zwłaszcza orki, w Europie Środkowej i Wschodniej używano powszechnie koni. Hodowla tych zwierząt skupiała się w okresie najwcześniejszym (od IX w.) na bojowych koniach rycerskich. Relacja Ibrahima ibn Jakuba mówi o hodowli koni przez Obodrytów, a także Pradze jako miejscu produkcji siodła i uzd oraz cenach owsa jako paszy dla koni<sup>61</sup>. Według niego konie stanowiły również część strategicznych zasobów Mieszka I<sup>62</sup>, a źródła arabskie informują o kszącej kontroli hodowli koni na Morawach (IX w.) i Rusi (X–XI w.)<sup>63</sup>. Stada koni, według Kronikarza Wyszehradzkiego, zostały w 1132 r. sprowadzone do Czech jako zdobycz wojenna księcia Sobiesława z wyprawy na Śląsk<sup>64</sup>. Karol Modzelewski zidentyfikował aż 32 miejscowości na ziemiach wchodzących w skład monarchii wczesnopiastowskiej o nazwach Konary i Kobylniki, wskazujących na sprofilowanie gospodarki osady na hodowlę koni<sup>65</sup>.

Trudno jednak jednoznacznie stwierdzić, kiedy konie przestały być tylko dobrem luksusowym i zaczęto je na masową skalę używać w pracy na roli. Helmold w opisie słowiańskich jednostek miary wskazuje na używanie przez Słowian jako zwierząt pociągowych zarówno wołów, jak i koni, w typowej proporcji przeliczeniowej dwa woły na jednego konia<sup>66</sup>. Wczesnośredniowieczny archeologiczny materiał kostny jest jednak stosunkowo ubogi pod względem udziału szczątków końskich. W przypadku ziem polskich (Pomorze, Wielkopolska i Dolny Śląsk) rzadko sięgał on 5%<sup>67</sup>. Większy odsetek zaobserwowano na stanowiskach we wschodniej Polsce (ok. 20%),

---

<sup>61</sup> Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego, wyd. i tłum. T. Kowalski, w: *Monumenta Poloniae historica*, t. 1, Kraków 1946, s. 52.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> T. Lewicki, *Średniowieczne źródła arabskie i perskie o hodowli zwierząt domowych u Słowian*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2/3, 1954, s. 444–469.

<sup>64</sup> *Kanonik Wyszehradzki*, w: *Kronikarze czescy*, tłum. M. Wojciechowska, Warszawa 1978, s. 65.

<sup>65</sup> K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, mapa.

<sup>66</sup> Helmold von Bosau, *Slavenchronik*, wyd. i tłum. H. Stoob, Berlin 1963, lib. I, cap. 12; *Helmolda Kronika Słowian*, tłum. J. Matuszewski, wstęp i komentarze J. Strzelczyk, Warszawa 1974, s. 119.

<sup>67</sup> D. Makowiecki, *Wybrane zagadnienia ze studiów nad gospodarką zwierzętami we wczesnośredniowiecznych kompleksach grodowych Pomorza, Wielkopolski i Dolnego Śląska*, w: *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce 15 lat później*, red. W. Chudziak, S. Moździoch, Toruń–Wrocław–Warszawa 2006, s. 127; tenże, *Animal Subsistence Economy in the Early Medieval Stronghold Complexes of Western Slavs – Comparative Studies of Pomerania, Great Poland and Lower Silesia*, w: *Eurasian Perspectives on Environmental Archaeology. The 2007 AEA Annual Conference, September 12–15, 2007 in Poznań, Poland*, red. M. Makohonienko, D. Makowiecki, J. Czerniawska, Poznań 2007 (Środowisko i Kultura, 3), s. 101; M. Osypińska, *Zwierzęta w gospodarce wczesnośredniowiecznego Szczecina*, Poznań 2013, s. 101.

w regionach przygranicznych, które nie sprzyjały rolnictwu, ale wymagały częstej mobilizacji sił zbrojnych<sup>68</sup>. Jak twierdzi Alina Lasota-Moskalewska: „W materiałach archeozoologicznych kości koni jest zbyt mało, w porównaniu z ich rolą znaną ze źródeł pisanych”<sup>69</sup>, ale wyraźnie można wyróżnić dwa morfotypy, umożliwiające odmienne sposoby użytkowania: pierwszy – koni średnio-wysokich i wysokich (132–143 cm w kłębie), używanych do jazdy wierchem, oraz koni niskich lub średnio-niskich (do 131 cm) służących jako zwierzęta pociągowe i juczne. Udział szczątków tych drugich w materiale kostnym jest znacznie większy, ale o trwałej tendencji wzrostu znaczenia koni w tym kontekście można mówić dopiero od XII w.<sup>70</sup> Podobne niskie dane dotyczące udziału szczątków koni we wczesnośredniowiecznym materiale kostnym uzyskano podczas eksploracji archeologicznej dawnych dworów w Czechach (4%)<sup>71</sup>, ale skupienie się archeologów na badaniach grodzisk i kostnych materiałów pokonsumpcyjnych pokazuje raczej marginalną rolę koniny w diecie (w przeciwieństwie do społeczności nomadycznych, jak Węgrzy czy Kumanowie<sup>72</sup>). Wśród pozostałości kostnych w dawnych gospodarstwach wiejskich na terenie Czech kości konia stanowiły już jednak powyżej 30–40%<sup>73</sup>. W przypadku Rusi istniała zarówno tradycja konsumpcji koniny, miał ją spożywać według *Powieści minionych lat* w 964 r. książę Światosław<sup>74</sup>, ale również wczesne potwierdzenie powszechności wykorzystania koni jako zwierząt pociagowych. Pod rokiem 1103 zapisano skargę Włodzimierza Monomacha: „Dziwno mi, drużyno, że koni żałujecie, którymi orzą...”<sup>75</sup>. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że chomąto przejęli Rusini od Awarów lub Chazarów stosunkowo wcześniej, a koń był wykorzystywany nie tylko do bronowania, ale i orki radłem<sup>76</sup>.

Potwierdzenia znaczenia gospodarczego koni można też szukać w źródłach dokumentowych. Najstarszym polskim źródłem tego typu potwier-

<sup>68</sup> A. Lasota-Moskalewska, *Zwierzęta udomowione w dziejach ludzkości*, Warszawa 2005, s. 178.

<sup>69</sup> Tamże, s. 179.

<sup>70</sup> D. Makowiecki, *Hodowla oraz użytkowanie zwierząt na Ostrowiu Lednickim w średniowieczu. Studium archeozoologiczne*, Poznań 2001, s. 99; J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 316.

<sup>71</sup> L. Peške, *Domáci a lovna zvířata podle nálezů na slovanských lokalitách v Čechách*, „Sborník Národního Muzea v Praze” Rada A, Historie, 39, 1985, nr 3–4, s. 211; J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 287, 319.

<sup>72</sup> L. Bartosiewicz, *Ex oriente equus... A Brief History of Horses between the Early Bronze Age and the Middle Ages*, „MFME-Studarch” 12, 2011, s. 1–10.

<sup>73</sup> J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 287, 319.

<sup>74</sup> PML, s. 51.

<sup>75</sup> PML, s. 217.

<sup>76</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski...*, t. 3, s. 287–288.

dzającym użycie zaprzęgu konnego do uprawy roli jest przywilej i nadanie dla joannitów Zagościa i Boreszowic z 1166 r., w którym otrzymali 60 wołów i 10 koni *cum aratoribus*<sup>77</sup>. Józef Matuszewski zestawiał także kolejne najdawniejsze wiadomości źródłowe z XII i XIII w. dokumentujące inwentarz żywy gospodarstw rolnych. Potwierdzają one wzajemny stosunek liczbowy wołów do koni jak 6:1 i należy przyjąć, że podstawowymi zwierzętami ornymi były woły, a konie stanowiły „dodatkową część inwentarza roboczego”<sup>78</sup>. Z drugiej strony według dokumentu dla klasztoru cysterek w Trzebnicy z 1204 r. „wysokość obciążeń feudalnych spoczywających na gospodarstwach chłopskich zależna była od liczby wołów lub odpowiadającej im liczby koni”<sup>79</sup>. Dominująca pozycja wołów jako zwierząt pociągowych używanych w najcięższych pracach polowych widoczna jest też w zachowanych źródłach czeskich<sup>80</sup>, choć konie w liczbie równej wołom znajdują się w słynnym dokumencie Spitygniewa z ok. 1057 r., darującego 100 koni i 100 wołów kościołowi w Litomierzycach<sup>81</sup>.

Zmiany techniczne wpływały na modernizację systemu uprawy ziemi. Pod koniec pierwszego tysiąclecia naszej ery wciąż, według Witold Hensla, dominowała gospodarka oparta na nowiznach i ugorze, która przekształcała się z czasem w dwupolówkę. „Nowizna na obszarach leśnych służyła pod zasiewy przez rok (wówczas dawała największe plony), dwa lub trzy lata, a w miarę postępu technicznego także i dłużej. Pole takie mogło być używane ponownie dopiero po upływie kilku, kilkunastu lat lub kilkudziesięciu lat, a więc gdy urósł młody las, który można było trzebić i wypalać. Na terenach bezleśnych użytkowano pola prawdopodobnie bez przerwy przez kilka lat, jak to czyniono do niedawna. Później porzucano je na czas nieograniczony (gospodarka jednopolowa) lub pozostawiano odłogiem na kilka lat (gospodarka dwupolowa)”<sup>82</sup>. Wraz z pojawieniem się nowych narzędzi i wzorców gospodarowania musiało się to zmienić. W literaturze przyjmuje się, że rolnictwo przerzutowe (połączone z wypalaniem lasu) zostało

---

<sup>77</sup> *Monumenta mediae aevi diplomatice ius terrena Poloniae illustrata*, wyd. F. Piekoński, Kraków 1887, nr 21; K. Tymieniecki, *Majątność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru joannitów na tle osadnictwa dorzecza Dolnej Nidy. Studium z dziejów gospodarczych XII wieku*, w: tenże, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 67.

<sup>78</sup> J. Matuszewski, *Początki nowożytnego zaprzęgu konnego*, cz. 2, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2, 1954, s. 652.

<sup>79</sup> H. Dąbrowski, *Rozwój gospodarki rolnej...*, s. 58.

<sup>80</sup> J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 79.

<sup>81</sup> CDB, t. 1, nr 55; L. Wolvertone, *Hastening toward Prague. Power and Society in the Medieval Czech Lands*, Philadelphia 2001, s. 122.

<sup>82</sup> W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, wyd. 4 uzup., Warszawa 1987, s. 28.

zastąpione systemem przemiennie-odłogowym. W XII w. występowały już osady podzielone na dziedziny i siedliska, na których stosowano rotację trzyletnią, a być może też podejmowano próby komasacji pól w celu likwidacji szachownicy pól, stworzenia systemu niwowego i trójpolówki regularnej<sup>83</sup>. Choć według Lynna White'a jun. nie było technicznej konieczności używania pługa w systemie trójpolowym<sup>84</sup>, to wykorzystywanie go sprzyjało odejściu od blokowego systemu pól, charakterystycznego dla dwupolówki, na rzecz systemu płosowego, a w konsekwencji trójpolówki<sup>85</sup>. Nie mamy jednak żadnych źródeł sprzed XIV w. bezpośrednio potwierdzających występowanie trójpolówki regularnej na ziemiach polskich. Pewnym dowodem na możliwość jej stosowania są odnotowane w dokumencie trzebnickim z 1203 r. informacje o terminach orki, wskazujące na trzy okresy intensywnych prac polowych: marzec–kwiecień, czerwiec–lipiec i wrzesień–początek października. Chronologicznie pierwsza orka dotyczyła pola pod zasiew zbóż jarych, druga ugoru, trzecia ugoru pod zasiew ozimin. Główny wysiłek skierowany na orkę ugoru przeznaczonego pod oziminy był charakterystyczny dla trójpolówki, ale nie mamy pewności, czy regularnej, gdyż wielkość gospodarstw w dokumencie była określana według sprzężaju, co niewiele mówi o układzie pól<sup>86</sup>. Pewniejszym dowodem jest występowanie jednakowej ilości zboża ozimego i jarego odnotowanego w inwentarzu wsi Widawy z 1267 r., co można odczytać jako potwierdzenie zbliżonej wielkości pól<sup>87</sup>.

František Graus najwcześniejszy dowód na trójpolówkę w Czechach widział w treści dokumentu fundacyjnego kanonika Zbigniewa, datowanego na lata 1125–1140<sup>88</sup>, ale tak wczesną chronologię wprowadzenia trójpolówki (opartą na błędnej, optymistycznej interpretacji istnienia jednego pola podzielonego na trzy części w trzech miejscowościach) podważono w ostatnich latach<sup>89</sup>. Podobnie twierdzenia historyków radzieckich o funkcjonowaniu trójpolówki w Nowogrodzie już w XI i XII w., w oparciu o informacje

<sup>83</sup> T. Tyc, *Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce 1200–1333*, Poznań 1924, s. 52–53; Z. Podwińska, *Technika uprawy roli...*, s. 174–176.

<sup>84</sup> L.T. White jun., *Medieval Technology...*, s. 46.

<sup>85</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski...*, t. 3, s. 285.

<sup>86</sup> *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 1, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1951, nr 103; R. Grodecki, *Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 27, 1913, s. 433–475; Z. Podwińska, *Technika uprawy roli...*, s. 175.

<sup>87</sup> *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877, nr 607; Z. Podwińska, *Technika uprawy roli...*, s. 176.

<sup>88</sup> CDB, t. 1, nr 124; F. Graus, *Dějiny...*, t. 1, s. 118.

<sup>89</sup> Z. Smetánka, *Campus iuxta Suadow et iuxta Colasoy et iuxta Hrunatecz. K otázce systému obdělávání polí v ranem středověku*, „Studia Mediaevalia Pragensia” 2, 1991, s. 105–115.



o ugorze i zbożu ozimym<sup>90</sup>, zostały uznane już przez Henryka Łowmiańskiego za zbyt słabą przesłankę do uznania praktykowania trójpolówki regularnej w dobie Rusi Kijowskiej<sup>91</sup>. Trójpolówka regularna miała zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe gospodarstwa chłopskiego, co wynikało z dwukrotnych podczas roku zbiorów i pewnej równowagi zbóż ozimych i jarych. W systemie przemiennie-odłogowym i dwupolówce na terenach słowiańskich pierwotnie większe znaczenie miał siew wiosenny, a więc zboża jare, ale już Ibrahim ibn Jakub pisał, że mieszkańcy ziem czeskich sieją późnym latem i na wiosnę, i zbierają dwa plony<sup>92</sup>. Źródła pisane (arabskie, Thietmar, Kosmas, *Powieść minionych lat*) i archeologiczne wskazują, że istniała długa tradycja uprawy w Europie Środkowej i Wschodniej pszenicy, jęczmienia i prosa<sup>93</sup>. Szczególnie to ostatnie miało odgrywać istotną rolę w diecie wczesnośredniowiecznych Słowian, choć zwrócono też uwagę, że ziarna prosa są najbardziej trwałe i dlatego miały szansę przetrwać w dużej ilości w materiale archeologicznym<sup>94</sup>. Przyjmuje się, że jako najważniejsze zboże dłużej uprawiane było na obszarach północnych, gdzie stosunkowo późno zaprzestano gospodarki wypaleniskowej, ale na większości terenów Europy Środkowej i Wschodniej było zastępowane przez żyto, którego chronologia rozprzestrzeniania wzbudzała dyskusje. Ryszard Kiersnowski, analizując środkowo- i wschodnioeuropejskie źródła pisane, zwrócił uwagę na rozpowszechnienie żyta jako zboża chlebowego. Wzmianki o chlebie, który zastąpił albo uzupełnił placki, pojawiają się dopiero w XII w., ale od razu we wszystkich regionach: począwszy od Pomorza (*Żywoty Ottona z Bambergu*) przez Polskę (Anonim tzw. Gall), Czechy (Kosmas), aż po różne ośrodki ruskie (*Powieść minionych lat*, *Latopis nowogródzki*, *Żywot Teodozjusza*)<sup>95</sup>. Żyto musiało być więc już wówczas w jakimś stopniu zadomowione w gospodarce rolnej, a jego powszechność na wczesnośredniowiecznych stanowiskach archeologicznych wskazuje na wczesne upowszechnienie<sup>96</sup>. Przełomowych

<sup>90</sup> A.В. Кирьянов, *История земледелия Новгородской земли X–XV в.*, „Материалы и исследования по археологии СССР” 65, 1959, s. 324–335; В.И. Довженок, *Землеробство...*, s. 120–125.

<sup>91</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski...*, t. 3, s. 252.

<sup>92</sup> *Relacja Ibrahima ibn Jakuba...*, s. 52.

<sup>93</sup> R. Kiersnowski, *Rośliny uprawne i pożywienie roślinne w Polsce wczesnofeudalnej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2, 1954, nr 3, s. 346–387; M. Klichowska, *Znaleziska zbóż na terenie ziem polskich od neolitu do XII w. n.e.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 9, 1961, nr 4, s. 675–71; M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 58–65.

<sup>94</sup> M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 59.

<sup>95</sup> R. Kiersnowski, *Rośliny uprawne...*, s. 366–373.

<sup>96</sup> Tamże, s. 362, tablice na s. 385–387.

danych dostarczają w tej materii analizy pyłków przeprowadzone w ostatnich latach na obszarze dzisiejszych Niemiec, Polski, Czech i Słowacji. Wzrost znaczenia żyta w strukturze upraw w Wielkopolsce następował przez całą drugą połowę pierwszego milenium, a stabilnie wysokie znaczenie tego zboża osiągnięte w IX w., zwiększone jeszcze lekkim wzrostem w XII w., utrzymało się przez całe średniowiecze. Trend widoczny na stanowiskach wielkopolskich do pewnego stopnia powielał wzorzec wynikający z materiałów zebranych w Brandenburgii i Dolnej Saksonii<sup>97</sup>. W przypadku Małopolski i Czech możemy mówić o zupełnie innej strukturze upraw zbożowych. Choć znaczenie żyta rosło od XI (Czechy) i XII w. (Małopolska), zboże to nie należało do najważniejszych upraw rolniczych. Znacznie bardziej widoczny był zwiększający się udział owsa w produkcji rolniczej. Choć rzadko występuje w postaci ziaren w źródłach archeologicznych, to było podstawowym produktem uiszczanym przez ludność poddaną w ramach danin<sup>98</sup>. Był też notowany w szeregu źródeł historiograficznych jako element wchodzący w skład diety ludzkiej (Thietmar, *Powieść minionych lat*)<sup>99</sup>. Dane pozyskane z analizy pyłków wskazują, że w Małopolsce od połowy X w. przez dwa stulecia mieliśmy do czynienia z pojawieniem się i intensyfikacją produkcji owsa. W Czechach odgrywał on dominującą rolę przez całe wczesne średniowiecze, a od XI w. stanowił niemal tak samo ważny składnik struktury produkcji zbożowej jak pszenica i jęczmień. W Małopolsce na większą skalę owies pojawił się w X w., a w Wielkopolsce w XI, ale stanowił jedynie skromne uzupełnienie produkcji zbożowej<sup>100</sup>.

Badania palinologiczne pozwalają też na uchwycenie momentów przełomowych w skali produkcji rolniczej. W przypadku Wielkopolski wzrost produkcji zbożowej trwał co najmniej od VI w. i utrzymywał się do końca XII stulecia. Widoczne w materiale palinologicznym zwiększenie produkcji rolnej miało miejsce również w Małopolsce, zaczęło się już w VII w., natomiast zdecydowane przyspieszenie nastąpiło w X i XI w. Wzrost produkcji zbożowej na ziemiach wchodzących w skład państwa polskiego był jednak znacznie mniej gwałtowny niż w Czechach. W XI i XII stuleciu rozpoczęła się tam prawdziwa rewolucja w skali produkcji zbożowej, która znamionowała rozwój gospodarczy tego kraju do połowy XIV w.<sup>101</sup>

<sup>97</sup> A. Izdebski, G. Koloch, T. Słoczyński, M. Tycner-Wolicka, *On the Use of Palynological Data in Economic History. New Methods and an Application to Agricultural Output in Central Europe, 0–2000 AD*, Munich 2014, s. 18, 20.

<sup>98</sup> R. Kiersnowski, *Rośliny uprawne...*, s. 369.

<sup>99</sup> Tamże, s. 370–371.

<sup>100</sup> A. Izdebski, G. Koloch, T. Słoczyński, M. Tycner-Wolicka, *On the Use of Palynological Data in Economic History...*, s. 18, 20.

<sup>101</sup> Tamże, s. 24–28.

Wpływ na przemiany w rolnictwie musiała mieć ewolucja struktur organizacyjnych i produkcyjnych wielkiej własności. Henryk Łowmiański zdefiniował ją jako „formę własności ziemskiej, kiedy właściciel utrzymuje się z powinności ludzi zależnych, którzy jego ziemię uprawiają, sam zaś nie bierze lub nie potrzebuje brać udziału w pracy fizycznej”<sup>102</sup>. Wśród rodzajów wielkiej własności wyróżnił „włości książęce, w których rozwijało się gospodarstwo własne panującego pod bezpośrednim zarządem jego administracji, produkujące na potrzeby dworu i urzędników książęcych; duchowne dobra feudalne, w szczególności należące do biskupstw i klasztorów; dobra beneficjalne zwłaszcza rozdawane rycerstwu w czasowe posiadanie; wielką własność feudalną”<sup>103</sup>. Według tego autora aż połowa ziemi w Polsce w okresie wczesnopiastowskim wchodziła w skład wielkiej własności, której rozwój rozpoczął się w połowie XI w. i trwał blisko dwieście lat<sup>104</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, na ile już w tym wczesnym okresie naśladowano zachodnioeuropejski model *domaine bipartite*. Badacze środkowoeuropejscy przez pół wieku angażowali siły w zbudowanie koncepcji gospodarki książęcej (a poniekąd też kościelnej i możnowładczej) opartej na osadach służebnych, których na terenie Polski zidentyfikowano ponad 400–450<sup>105</sup>, a w Czechach – 130<sup>106</sup>, stanowiących specyfikę państw słowiańskich. Jak zauważył Sławomir Gawlas, mimo że wiedza o formach władztwa gruntowego w państwie karolińskim czy wczesnośredniowiecznych Niemczech była powszechna wśród badaczy środkowoeuropejskich, to „nasza część Europy była i jest traktowana w literaturze naukowej jako świat odrębny”<sup>107</sup>. Według tego autora osady służebne „są pozostałością organizacji wielkiej własności ziemskiej, zapewne przede wszystkim panującego, ale również Kościoła i możnych [...]. Produktywność toponomastyczną zawodów służebnych można wyjaśniać powszechną praktyką osadzania ich na ziemi. Jednodworczy charakter osadnictwa i utrzymanie się z pracy na własnej roli łatwo uru-

<sup>102</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski...*, t. 3, s. 483.

<sup>103</sup> Tamże, s. 487.

<sup>104</sup> Tamże.

<sup>105</sup> S. Trawkowski, *Rozwój osadnictwa wiejskiego w Polsce XII i pierwszej połowie XIII w.*, w: *Polska w okresie rozdrobienia feudalnego*, red. H. Łowmiański, Wrocław–Gdańsk 1973, s. 102–103; K. Buczek, *Organizacja służebna w pierwszych wiekach państwa polskiego*, w: tenże, *Studia z dziejów ustroju...*, t. 3, s. 147.

<sup>106</sup> B. Krzemieńska, D. Třeštík, *Služebná organizace v raně středověkých Čechách*, „Československý časopis historický” 12, 1964, s. 637–667; ciż, *Přemyslovská hradiště a služebná organizace přemyslovského státu*, „Archeologické rozhledy” 17, 1965, s. 624–644, 649–655; ciż, *Hospodářské základy raně středověkého státu ve střední Evropě: Čechy, Polsko, Uhry v 10./11. století*, „Československý časopis historický” 27, 1979, s. 113–130.

<sup>107</sup> S. Gawlas, *Chłopi w Polsce piastowskiej przed kolonizacją na prawie niemieckim – problem historiograficzny*, „Roczniki Historyczne” 78, 2012, s. 38.

chamiało procesy nazewnicze stwarzające mylne wrażenie całościowo zaplanowanej akcji organizacyjnej i osadniczej<sup>108</sup>. Prawdopodobnie w majątkach wielkiej własności, które musiały mieć centrum (*curia*), początkowo pracowała ludność niewolna, zapewne nie tylko w samym dworze, ale uprawiając pańską ziemię w zamian za żywność. Model ten był wspólny dla ziem polskich, czeskich<sup>109</sup> i – wbrew opinii części historiografii radzieckiej – także ziem ruskich, o czym dobitnie świadczy szereg przepisów krótszej redakcji „Ruskiej Prawdy” traktujących o niewolnikach<sup>110</sup>. Taki sposób gospodarowania można było realizować w niewielkich włościach, a jak zauważył nazbyt arbitralnie Karol Modzelewski: „Nowsza literatura przedmiotu zgodnie przeczy istnieniu w Polsce XI i początków XII w. wielkiej własności typu latyfundijskiego”<sup>111</sup>. I rzeczywiście prawdopodobnie początkowo dobra te raczej nie były duże, maksymalnie kilkuwioskowe. Majątek najpotężniejszego z możliwych polskich XII w. – Piotra Włostowica – szacuje się na 9–20 wsi<sup>112</sup>. Komes Pomian według bulli z 1155 r. posiadał pięć wsi, a komes Dzierżek, jak wynika z jego testamentu, ok. 1190 r. posiadał połowę Buska i dziewięć innych wsi. Siłę roboczą w nich stanowiła niewolna czeladź<sup>113</sup>. Niemoj, komes w Libicach, z możnego czeskiego rodu Wrszowców, według zapisu testamentowego z początku XII w. dysponował zaledwie pięcioma wsiami zamieszkałymi przez niewolników<sup>114</sup>. Nieco młodszy dokument kanonika praskiego Zbigniewa uposażający kapitułę unetycką mówi o jednej wsi i 18 osobach czeladzi<sup>115</sup>. Obecność czeladzi (niewolnej)<sup>116</sup> i niewolników była też związana z najstarszymi nadaniami ziemskimi dla instytucji

<sup>108</sup> Tamże, s. 38–39.

<sup>109</sup> F. Grauss, *Dějiny...*, t. 1, s. 130–132; H. Łowmiański, *Zagadnienie niewolnictwa u Słowian we wczesnym średniowieczu*, w: *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14–17 września 1958. Referaty i dyskusja*, [Sekcja] 2: *Historia Polski do połowy XV wieku*, Warszawa 1960, s. 43–62.

<sup>110</sup> *Правда Русская...*, t. 1, s. 77–80, art. 11, 16, 17, 26, 27, 29; K. Bojko, *Niewolnictwo na Rusi Kijowskiej od czasów najdawniejszych do XIII wieku*, w: *Niewolnictwo i niewolnicy w Europie od starożytności po czasy nowożytne*, red. D. Quirini-Popławska, Kraków 1998, s. 101–113.

<sup>111</sup> K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 187.

<sup>112</sup> S. Arnold, *Możnowładztwo polskie w XI i XII w. i jego odstawy gospodarcze i społeczne*, w: *tenże, Z dziejów średniowiecza. Wybór pism*, Warszawa 1968, s. 168–172; W. Korta, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, Wrocław 1964, s. 21–26.

<sup>113</sup> K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 188.

<sup>114</sup> CDB, t. 1, nr 100; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 188; M.R. Pauk, *Działalność fundacyjna możnowładztwa czeskiego i jej uwarunkowania społeczne XI–XIII w.*, Kraków–Warszawa 2000, s. 48; J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 52.

<sup>115</sup> CDB, t. 1, nr 124; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 188; M.R. Pauk, *Działalność fundacyjna...*, s. 49; J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 53.

<sup>116</sup> František Graus tłumaczy termin *mancipia* jako czeladź niewolną (skoszarowaną w dworze pańskim); *tenże, Dějiny...*, t. 1, s. 177.

kościelnych, np. dla opactw benedyktyńskich w Mogilnie, Łęczycy i Lubinie<sup>117</sup>, a także na Rusi<sup>118</sup>. Jednak system oparty na niewolnikach musiał szybko ewoluować wraz ze wzrostem wielkości majątków tzw. wielkiej własności, trudno bowiem przyjąć, że połowa ziemi w kraju była uprawiana przez niewolników. Janusz Bieniak, opisując elitę XII-wiecznej Polski, sugerował, że aktywność fundacyjna możnych musiała mieć szersze podstawy w majątku opartym o posiadaną ziemię, i to w kilku dzielnicach<sup>119</sup>, a „zjawisko zakładania w centrach dóbr rodzinnych klasztorów lub kościołów przybrało dość znaczne rozmiary”<sup>120</sup>. Wacław Korta w syntetycznym ujęciu historii chłopów polskich wyliczał, że wielmoża mazowiecki Żyro otrzymał od księcia jednocześnie 26 wsi, a dobra biskupów wrocławskich liczyły w 1155 r. 48 wsi<sup>121</sup>. Do końca XII w. na ziemiach polskich funkcjonowało też około 50 klasztorów (w większości kanonii kanoników regularnych)<sup>122</sup>, których zaopatrzenie w żywność musiało być zabezpieczone mniejszym lub większym majątkiem ziemskim. Sposób zarządzania włością i czerpania korzyści z ziemi musiał się zmienić. W kontekście czeskim najpierw pojawiła się grupa tzw. *servi casati*, a więc niewolników osadzonych na osobnych gruntach z obowiązkiem uiszczania renty odrobkowej lub naturalnej<sup>123</sup>, a w źródłach polskich dziesiętnicy<sup>124</sup> i przypisańcy<sup>125</sup>. W przypadku Czech dysponujemy bardzo wczesnym dokumentem fundacyjnym prepozytury w Starej Bolesławi – już z połowy

<sup>117</sup> K. Modzelewski, *Chłopi...*, s. 55.

<sup>118</sup> B.D. Grekow, *Chłopi na Rusi...*, s. 141–163; Y.N. Shapov, *State and Church in Early Russia, 10–13<sup>th</sup> Centuries*, tłum. V. Schneierson, New Rochelle 1993, s. 99–101.

<sup>119</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku*, cz. 2: *Wróżda i zgoda*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 3, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1985, s. 13–74; cz. 3: *Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 4, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1990, s. 13–107.

<sup>120</sup> S. Gawlas, *O kształt...*, s. 77.

<sup>121</sup> W. Korta, *Okres wczesnofeudalny (do poł. XIII w.)*, w: *Historia chłopów polskich*, t. 1, red. S. Inglot, Wrocław 1970, s. 78–79.

<sup>122</sup> M. Derwich, *Najstarsze klasztory na ziemiach polskich (do końca XII wieku)*, w: *Kościół w monarchiach Przemysłidów i Piastów*, red. J. Dobosz, Poznań 2009, s. 228.

<sup>123</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski...*, t. 3, s. 507.

<sup>124</sup> D. Poppe, *Ludność dziesiętnicza w Polsce średniowiecznej (Z dziejów kształtowania się klasy chłopskiej feudalnie zależnej)*, „Kwartalnik Historyczny” 64, 1957, nr 1, s. 3–31; K. Buczek, *O chłopach w Polsce piastowskiej*, cz. 1, w: tenże, *Studia z dziejów ustroju...*, t. 3, s. 14–27; K. Modzelewski, *Chłopi...*, s. 116–119.

<sup>125</sup> S. Arnold, *Z dziejów społecznych Polski średniowiecznej. Ascriptici i ich geneza*, w: tenże, *Z dziejów średniowiecza...*, s. 439–460; W. Wolfarth, *Ascriptici w Polsce*, Wrocław–Kraków 1959; zob. też krytyczne uwagi W. Hejnosz, *Nowe poglądy na na ascripticjów polskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 12, 1960, nr 2; K. Tymieniecki, *Przypisańcy w gospodarstwie feudalnym*, „Roczniki Historyczne” 1963, nr 2; K. Buczek, *O chłopach w Polsce piastowskiej*, cz. 2, w: tenże, *Studia z dziejów ustroju...*, s. 101–110.

XI w.<sup>126</sup> Analizując jego treść, Tadeusz Lalik stwierdził: „Podstawowe znaczenie dla utrzymania kanoników miały dwie grupy ludności: rataje-*aratores* i służebni. Natomiast *custodes ecclesiae* byli ludźmi mającymi ułatwić zadania fundacji kościelnej – *divinum officium*. Układ ten jest godny zastanowienia. Wynika z niego, że utworzona stosunkowo wcześniej, bo w pierwszej połowie XI w. włość kościelna w Czechach składała się z własnej gospodarki rolnej, ludności służebnej i ludności mającej ułatwić spełnianie zadań instytucji, którą powołano do życia”<sup>127</sup>. Dokument wymienia 24 oraczy (plus) 7 otroków, do tego 39 służebnych i ponad 20 rodzin *custodes ecclesiae*. Według Lalika wszystkie trzy grupy mieszkańców włości były wyposażone w ziemię, choć na innych warunkach i wszystkie trzy pracowały na rzecz gospodarstwa dworskiego kanoników<sup>128</sup>. Można przypuszczać, że taki sposób organizacji wsi był podobny jak w dobrach książęcych i możnowładczych. A XII-wieczne źródła czeskie notują imiona nie tylko możnych posiadaczy zamków, ale też i drobniejszych rycerzy, co świadczy o możliwości występowania majątków prywatnych różnej wielkości, w tym dużej własności<sup>129</sup>. Jak zauważył Karol Modzelewski, w przypadku polskich dóbr wielkiej własności w XII w. prócz niewolników gospodarka pańska dysponowała: „najemnikami, ratajami, a niekiedy również gośćmi. Najemnicy pracowali za roczną ordynarię, ratajom wyznaczano zwykle na utrzymanie kawałek roli dworskiej, którą uprawiali pańskim inwentarzem, gości osadzano na osobnych żrebach”<sup>130</sup>. Zostawiając na uboczu wielką dyskusję na temat formalno-prawnej sytuacji polskich zakupów, smardzów<sup>131</sup> i ratajów oraz ruskich chołopów, smerdów, zakupów i izgojów<sup>132</sup> oraz ich „feudalizacji” w XII i XIII w., w której kompletnie pominięto refleksję nad ich rolą

<sup>126</sup> CDB, t. 1, nr 382.

<sup>127</sup> T. Lalik, *Włość kanoników starobolesławskich w pierwszej połowie XI wieku. Ze studiów nad organizacją domeny książęcej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 19, 1971, nr 3, s. 417.

<sup>128</sup> Tamże, s. 416–417.

<sup>129</sup> J. Žemlička, *Origins of Noble Landed Property in Přemyslids Bohemia*, w: *Nobilities in Central and Eastern Europe. Kinship, Property and Privilege*, red. J.M. Bak, Budapest 1994, s. 7–24; D. Kalhous, *Anatomy of a Duchy. The Political and Ecclesiastical Structures of Early Přemyslids Bohemia*, Leiden–Boston 2012, s. 120–143.

<sup>130</sup> K. Modzelewski, *Chłopi...*, s. 54.

<sup>131</sup> Jej podsumowaniem są prace: K. Buczek, *O chłopach w Polsce wczesnopiastowskiej*, w: tenże, *Studia z dziejów ustroju...*, t. 3, s. 11–128; K. Modzelewski, *Chłopi...*; rozdział w książce H. Łowmiańskiego, *Początki Polski...*, t. 6, cz. 1, s. 399–576.

<sup>132</sup> B.D. Grekow, *Chłopi na Rusi...*, s. 87–223; И.Я. Фроянов, *Зависимое население на Руси IX–XII веков*, w: tenże, *Киевская Русь. Очерки социально-экономической истории*, Ленинград 1974, s. 100–151.

i miejscem w strukturze organizacyjnej włości<sup>133</sup>, trudno nie uznać, że system zarządzania gospodarstwem dworskim musiał się przekształcać na wzór modelu zachodnioeuropejskiego. Choć nie mamy szczegółowych inwentarzy ziemskich dla tak wczesnego okresu to osadzanie na działkach ziemi ludności niewolnej czy półwolnej, a od połowy XII w. gości (*hospites*) i ratajów, wraz z rozpoczętą w tym okresie akcją regulacji pól i tworzenia ujazdów (od ok. 1140 r.)<sup>134</sup> oznaczało realizację karolińskiego modelu *domaine bipartite*.

Szczególną rolę odgrywali w tym systemie tzw. goście: „Powstanie pojęcia *hospites* na ziemiach polskich odbyło się drogą recepcji terminu prawnospołecznego pochodzącego z Europy Zachodniej [...]. Niezależnie od tego, czy pochodzili z Leodium, Francji czy Niemiec, określenie *hospites* [...] oznaczało wolnych chłopów, podejmujących się czasowej dzierżawy w różnego rodzaju dobrach”<sup>135</sup>. Akcja kolonizacyjna była elementem charakterystycznym dla gospodarki europejskiej od czasów późnego antyku, a jej model wytworzony w państwie karolińskim był praktykowany w różnych regionach kontynentu: Hiszpanii, Anglii i Walii, Skandynawii. W kontekście środkowoeuropejskim fundamentalne znaczenie miała kolonizacja niemiecka i niderlandzka nad Sałą i Łabą, do której włączono miejscową ludność słowiańską. Z czasem kontrakty zawierane z kolonistami zaczęły gwarantować prawo do ziemi i prawo dziedziczenia<sup>136</sup>.

Najstarszym źródłem dotyczącym Polski wymieniającym *hospites* jest bulla gnieźnieńska z 1136 r.<sup>137</sup>, a dokument zagojski Henryka sandomierskiego mówi o osadzeniu niewolnych na „zwyczaju wolnych gości”<sup>138</sup>. Podobne użycie terminu *hospites* w stosunku do konkretnych osób albo niewolnych, którzy mieli posługiwać się „prawem gości”, spotyka się w Czechach, ale wcześniej, bo już w połowie XI w. klasztor benedyktyński w Ostrowie otrzymał osadę z trzema „gośćmi”<sup>139</sup>. Zazwyczaj *hospites* zajmowali całe wsie albo osadzano ich po kilku w jednej miejscowości. W ciągu XII w. termin ten zaczął oznaczać cudzoziemców<sup>140</sup> i wiązał się z regularną akcją

<sup>133</sup> S. Gawlas, *Chłopi...*, s. 7–50.

<sup>134</sup> Z. Podwińska, *Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wcześniejszym średniowieczu. Żreb, wieś, opole*, Wrocław 1971, s. 202 n.; B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, wyd. 3, Warszawa 2006, s. 137.

<sup>135</sup> D. Główka, *Hospites w polskich źródłach pisanych XII–XV wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 32, 1984, nr 3, s. 376.

<sup>136</sup> J.M. Piskorski, *Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XII i na początku XIV wieku na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie*, Poznań 2005, s. 68.

<sup>137</sup> *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski...*, t. 1, nr 7.

<sup>138</sup> *Monumenta medii aevii diplomatica ius terrestria Poloniae illustrantia...*, nr 21.

<sup>139</sup> CDB, t. 1, nr 52.

<sup>140</sup> D. Główka, *Hospites...*, s. 384.

kolonizacyjną. W przeciwieństwie do „wolnych gości okresu regularnej kolonizacji niemieckiej, wcześniejsi *hospites* nie mieli prawa dziedziczenia ziemi, ale posiadali możliwość opuszczenia wsi. Takiego prawa nie mieli niewolni posługujący się »prawem gości«<sup>141</sup>.

Zastanawiająca jest też ewolucja znaczenia w polskich źródłach łacińskiego określenia *sors*. Pierwotnie określało ono żreb, a więc „samodzielną jednostkę gospodarczo-osadniczą, zamieszkaną w zasadzie przez jedną rodzinę”<sup>142</sup>, którą spotyka się często w dokumentach wielkiej własności już od XII i na początku XIII w. (choć w Czechach nie występuje ten termin)<sup>143</sup>. Żreby mogły być samotne, a więc stanowić jednodworczą osadę oddaloną od innych skupisk ludzkich, albo były skupione i stanowiły wsie złożone z pewnej liczby żrebi. Występował też trzeci typ, tzn. osady otoczone żrebami. Dwa ostatnie typy nie stanowiły wsi o zwartej zabudowie, lecz „luźne skupiska, w których każdy żreb, złożony z zabudowań oraz przyległych doń ogrodów, pól stale uprawianych i częściowo łąk, stanowił zwartą całość”<sup>144</sup>. Przejście od gospodarstwa w formie żrebu do łanowego gospodarstwa czynszowego nie musiało być więc rewolucją organizacyjną, zmieniającą zasady funkcjonowania w ramach włości, a raczej ewolucją, w której momentem przełomowym było przejście do układu niwowego, wymierzenie pól i wprowadzenie czynszu w pieniądzu. Nie zmieniała ona koncepcji zarządu włością, ale jej techniczne, choć bardzo istotne szczegóły. Wydaje się, że system osadzania na żrebach był najczęściej stosowaną formą rozwoju osadnictwa przed rozpoczęciem akcji *melioratio terre*, a tworzenie osad jednodworczych było jej pierwszym etapem<sup>145</sup>.

Nie dysponujemy źródłami, które pomogłyby w jakiś empiryczny sposób ustalić wysokość uzyskiwanych w rolnictwie środkowo- i wschodnioeuropejskim plonów aż do XIV w., ale podawane przez Henryka Łowmiańskiego czy Zofię Podwińską 2–3 ziarna z jednego wysianego w kontekście wyników studiów nad rolnictwem wczesnonowożytnym wydają się prawdopodobne<sup>146</sup>. Bez wątplenia natomiast, jak wynika z badań palinologicznych, w X–XII w. mieliśmy do czynienia ze wzrostem produkcji rolnej, a w przypadku

<sup>141</sup> K. Modzelewski, *Chłopi...*, s. 125–126.

<sup>142</sup> Z. Podwińska, *Zmiany form osadnictwa wiejskiego...*, s. 107.

<sup>143</sup> T. Lalik, *Sors et aratrum: contribution à l'histoire sociale de la grande propriété domaniale en Pologne et en Bohême au Moyen Age*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 17, 1969, nr 1, s. 10–12.

<sup>144</sup> Tamże, s. 143.

<sup>145</sup> Z. Podwińska, *Rozwój gospodarki rolnej od XII do połowy XIV wieku*, Warszawa 1962 s. 72 n.

<sup>146</sup> H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze...*, s. 157, 169; Z. Podwińska, *Rozwój uprawy roli...*, s. 106.



Czech radykalnym skokiem. Do polepszenia się sytuacji żywnościowej nie przyczyniły się wynalazki techniczne typu ciężki pług i brona kratowa ani organizacja uprawy w system trójpolowy. Nie mamy też informacji o powszechnym stosowaniu młynów wodnych przed XIII w. Optymistyczna wizja Stanisława Trawkowskiego częstego występowania (zwłaszcza na Śląsku) urządzeń gwarantujących przerób co najmniej dziesięciokrotnie wyższy od żaren<sup>147</sup> została podważona przez Karola Buczka i Marię Dembińską, z których prac wynika, że młyny, jeśli funkcjonowały, to były rzadkie i występowały tylko na obszarze dóbr książęcych<sup>148</sup>. Trudno też uznać, że konie zostały na masową skalę zaangażowane jako zwierzęta polowe, choć w tym względzie widać różnice regionalne i wydaje się, że w Czechach wcześniej i w szerszym zakresie stały się istotnym elementem wyposażenia gospodarstwa wiejskiego. Warto więc uznać, że w zakresie techniki uprawy ziemi w okresie wczesnego średniowiecza, przed rozpoczęciem kolonizacji niemieckiej, nie doszło do większych przemian, które mogły radykalnie wpłynąć na wydajność rolnictwa. Należy więc zwrócić uwagę na rozpowszechnienie nowych upraw w Polsce żyta i owsa, a w Czechach raczej tego drugiego. W powiązaniu ze zmianami klimatu, których tendencję można uznać za szczególnie korzystną dla rolnictwa od IX do niemal końca XII w., mogły przyczynić się do zwiększenia produkcji<sup>149</sup>. Utworzenie i umocnienie struktur państwowych w X i XI w. sprzyjało intensyfikacji gospodarki i na pewno przyczyniło się do wzrostu populacji i rozwoju osadnictwa w całym regionie, ale miało większe znaczenie w Czechach niż w Polsce. Powstanie wielkiej własności, której organizacja musiała zmierzać w stronę *domaine bipartite*, było czynnikiem sprzyjającym wzrostowi produkcji rolnej, ułatwiającym wszelkie nowinki, a przede wszystkim przyczyniającym się do zwiększenia powierzchni uprawnych w ramach akcji osadniczych.

<sup>147</sup> S. Trawkowski, *Młyny wodne w Polsce w XII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 7, 1959, nr 1, s. 62–85.

<sup>148</sup> K. Buczek, *Z dziejów młynarstwa w Polsce średniowiecznej*, „Studia Historyczne” 12, 1969, z. 1, s. 17–51; M. Dembińska, *Przetwórstwo zbożowe w Polsce średniowiecznej: X–XIV wiek*, Wrocław 1973, s. 63–72.

<sup>149</sup> J. Luterbacher i in., *Climate Change in Poland in Past Centuries and its Relationship to European Climate. Evidence from Reconstruction and Coupled Climate Models*, w: *The Polish Climate in the European Context. An Historical Overview*, red. R. Przybylak, J. Majorowicz, R. Brázdil, M. Kejan, Dordrecht 2010, s. 3–41; V. Klimienko, O. Solomina, *Climatic Variations in the East European Plain during the Last Millennium. State of the Art*, w: tamże, s. 71–100; U. Büntgen i in., *2500 Years of European Climate Variability and Human Susceptibility*, „Science” 331, 2011, s. 578–582.

## Monetyzacja gospodarki

Monetyzacja gospodarki i ukształtowanie gospodarki pieniężnej od kilkunastu lat znajduje się w centrum badań historyków gospodarczych. Szczególne zasługi w kontekście zdefiniowania przedmiotu badań i teoretycznych założeń mają historycy zajmujący się średniowieczną gospodarką angielską. Wynika to zarówno z zainteresowania szerszym zjawiskiem komercjalizacji, jak również wyjątkowej bazy źródłowej, której opracowanie jest przedmiotem rozbudowanych studiów numizmatycznych<sup>150</sup>. W kontekście wczesnego średniowiecza warto odróżnić dwa pojęcia: monetyzację (monetaryzację) od gospodarki pieniężnej (towarowo-pieniężnej). W tej pierwszej „pieniądze w postaci monet są używane jako miernik wartości i w ograniczonym zakresie jako środek wymiany, w kupowaniu i sprzedawaniu, płatności czynszów i podatków”<sup>151</sup>. W gospodarce nastawionej przede wszystkim na samowystarczalność, w której masowo występują płatności w naturze i wymiana barterowa, czynsze pobierane są w robociznach, miasta są we wczesnej fazie rozwoju, a społeczny podział pracy, kluczowy dla wzrostu gospodarczego, nie jest powszechny, liczba monet w obiegu zaś ograniczona<sup>152</sup>. Zresztą sam obieg i produkcja monet nie czynią gospodarki pieniężnej. Aby się wykształciła, pieniądz musi spełniać wszystkie swoje funkcje, a więc być nie tylko środkiem wymiany, miernikiem wartości, ale też środkiem tezauryzacji i być wykorzystywany w transakcjach kredytowych<sup>153</sup>.

Do tego potrzeba szeregu, nie tylko ekonomicznych, ze swej natury, czynników występujących jednocześnie, takich jak: wzrost populacji i rynków, rozwój prawa, rozpowszechnianie się umiejętności pisania i liczenia oraz innych. Wpływały one na stopniowe, ewolucyjne ukształtowanie się gospodarki pieniężnej. Jak zwracał uwagę Jim Bolton, wzrost populacji powodował wzrost popytu i prowadził do powiększenia rynku, rozwoju handlu i powstania miast. Z tym związane było uproszczenie procesu wymiany, budowa infrastruktury (dróg, mostów), zmniejszenie kosztów handlu. Częstsze

---

<sup>150</sup> Fundamentalne zarysy tematyki zawierają opracowania: N. Mayhew, *Modelling Medieval Monetization*, w: *A Commercialising Economy: England...*, s. 55–77; M. Allen, *The Volume of English Currency 1158–1470*, „Economic History Review” seria 2, 54, 2001, s. 595–611; *Medieval Money Matters*, red. D. Wood, Oxford 2004; M. Allen, *Mints and Money in Medieval England*, Cambridge 2012; J.L. Bolton, *Money in the Medieval English Economy 973–1489*, Manchester 2012.

<sup>151</sup> J.L. Bolton, *Money...*, s. 22.

<sup>152</sup> Tamże.

<sup>153</sup> R.H. Britnell, *Uses of Money in Medieval Britain*, w: *Medieval Money Matters...*, s. 16–30; D. Begg, S. Fischer, R. Dornbusch, *Ekonomia*, t. 2, tłum. R. Rapacki, Warszawa 1995, s. 95–97.

używanie pieniądza wymagało sprecyzowania systemu obrachunkowego, wag i miar, niezwiązanych tylko z systemem monetarnym, ale ze wszystkimi gałęziami gospodarki. Rozwój handlu wpływał na rozpowszechnienie się nowych instrumentów finansowych, jak np. kredyt, obligacje, a z czasem rozwój systemów podatkowych i czynszów. To wszystko wymuszało wprowadzenie przepisów prawnych regulujących transakcje, co wchodziło w zakres zainteresowania i obowiązków państwa, tworzącego zarówno ramy prawne rozwoju rynku, jak i gwarantującego jakość monet będących symbolem jego władzy. Wprowadzenie podatków w pieniądzu wpłynęło na popularność ich używania i stymulowało cyrkulację pieniądza. Państwo rozwijało też instytucje odgrywające wielką rolę w gospodarce pieniężnej, np. targi. Przemiany tego typu miały charakter ewolucyjny, następowały nie w ciągu roku, dekady czy nawet stulecia, ale w przypadku Polski trwały raczej przez całe średniowiecze, do początków epoki nowożytnej<sup>154</sup>.

Polscy numizmatycy i archeolodzy od niemal pół wieku używają terminu upieniężnienie, czasem wymiennie z monetyzacją, i bardzo intuicyjnie definiują te fundamentalne zjawiska gospodarcze. Na przykład Ambroży Bogucki całkiem słusznie uznał, że rynek ulegał monetyzacji, gdy „w większości transakcji posługiwano się monetą o ustalonej wartości, a nie złomem srebrnym branym na sztuki czy wagę”<sup>155</sup>, ale już upieniężnienie tłumaczy się dosyć swobodnie i odmiennie niż historycy gospodarczy. Prowadzone na temat tych zagadnień polemiki, np. Ryszarda Kiersnowskiego ze Stanisławem Tabaczyńskim<sup>156</sup> czy Stanisława Suchodolskiego z Władysławem Łosińskim<sup>157</sup>, nie zaowocowały wypracowaniem precyzyjnej i jednoznacznej

<sup>154</sup> J.L. Bolton, *Money...*, s. 22–43; P. Guzowski, *Upieniężnienie gospodarki w Polsce na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*, w: *Upieniężnienie. Kiedy moneta staje się pieniądzem. Materiały z XIV Ogólnopolskiej Sesji Numizmatycznej*, red. B. Paszkiewicz, Nowa Sól 2011, s. 105–118.

<sup>155</sup> M. Bogucki, *Główne etapy upieniężnienia rynków na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu*, w: *Upieniężnienie...*, s. 71.

<sup>156</sup> R. Kiersnowski, *Główne momenty rozwoju środków wymiany na Pomorzu wczesnofeudalnym*, „Wiadomości Archeologiczne” 22, 1956, s. 229–251; tenże, *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 1960; S. Tabaczyński, *Rozwój stosunków towarowo-pieniężnych w Polsce wczesnośredniowiecznej*, w: *Pierwsza Sesja Archeologiczna Instytutu Historii Materialnej Polskiej Akademii Nauk*, Warszawa–Wrocław 1957, s. 280–282; tenże, *Niektóre sporne problemy rozwoju wymiany towarowo-pieniężnej we wczesnośredniowiecznych osiedlach miejskich w Polsce*, „Archeologia Polski” 8, 1963, s. 358–384.

<sup>157</sup> S. Suchodolski, *W sprawie intensywności wymiany lokalnej na ziemiach polskich w X–XI wieku*, „Archeologia Polski” 16, 1971, s. 503–515; tenże, *Jeszcze o początkach gospodarki towarowo-pieniężnej na ziemiach polskich. Uwagi na marginesie prac Władysława Łosińskiego*, „Wiadomości Numizmatyczne” 39, 1995, s. 67–71; W. Łosiński, *W sprawie rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu w kontekście dziejów*

koncepcji zjawiska. Co prawda, zastanawiano się w nich nad tezauryzacyjną funkcją skarbów lub genezą ułamków monet, ale rzadko postrzegano w tym kontekście upieniężnienie jako długotrwały proces gospodarczy, starając się głównie zdiagnozować obieg monety i fakt występowania lokalnej wymiany towarowej w określonym momencie przez pryzmat numizmatycznych znalezisk archeologicznych. Choć starano się zakres upieniężnienia zróżnicować geograficznie (tzn. najpierw miało ono nastąpić na Pomorzu), to rzadko zastanawiano się nad stopniem upieniężnienia poszczególnych sektorów gospodarki czy dostępnością pieniądza dla różnych grup społecznych. Zdawano sobie sprawę z całego zestawu cech i funkcji pieniądza, opisanych przez ekonomistów<sup>158</sup>, ale w publikacjach dotyczących ziem polskich upieniężnienie traktowano bardzo wąsko, jako „wprowadzenie do obrotu wewnętrznego kruszcowych środków płatniczych”<sup>159</sup>. W związku z tym uznano obie formy funkcjonowania srebra (na wagę i na sztuki) za „gospodarkę towarowo-pięniężną opartą na kruszcu”<sup>160</sup>.

W konsekwencji podstawowy problem badawczy miał charakter sporu o chronologię – według części badaczy upieniężnienie miało nastąpić na przełomie X i XI w., a według innych około sto lat później. Dyskutowano także o terytorialnym zakresie upieniężnienia, rozważając problem, czy objęło ono inne, poza Pomorzem, dzielnice kraju. Nowsze badania spoglądają na kwestię pieniądza przez pryzmat antropologiczny i kulturowy, więcej uwagi poświęca się nieekonomicznym funkcjom monet niż ich roli gospodarczej<sup>161</sup>. Jeśli już podejmuje się zagadnienia ekonomiczne to w kontekście wymiany dalekosiężnej<sup>162</sup>. Tymczasem Adriaan Verhulst, charakteryzując

---

*obrotu pieniężnego w strefie nadbałtyckiej*, cz. 1, „Archeologia Polski” 35, 1990, s. 287–308; cz. 2, „Archeologia Polski” 36, 1991, s. 235–264; tenże, *W sprawie początków gospodarki towarowo-pięniężnej w Polsce wczesnośredniowiecznej uwag ciąg dalszy*, „Wiadomości Numizmatyczne” 39, 1995, s. 72–75.

<sup>158</sup> Świadczą o tym rozdziały: „Źródła kopalne o wczesnośredniowiecznej strukturze podziału i wymiany dóbr: przykład Polski X–XI wieku i upieniężnienie wymian lokalnej” oraz „Niektóre inne aspekty XI-wiecznej cezury w rozwoju ośrodków grodowo-miejskich w Polsce” w książce S. Tabaczyńskiego, *Archeologia średniowieczna. Problemy: źródła, metody, cele badawcze*, Wrocław 1987, s. 177–227.

<sup>159</sup> W. Łosiński, *W sprawie rozwoju gospodarki towarowo-pięniężnej...*, s. 287.

<sup>160</sup> Tamże, s. 70.

<sup>161</sup> W. Dzieduszycki, *Kruszce w systemach wartości i wymiany społeczeństwa Polski wczesnośredniowiecznej*, Poznań 1995.

<sup>162</sup> W. Szymański, *Kontakty handlowe Wielkopolski w IX–XI w.*, Poznań 1958; J. Żak, „Importy” skandynawskie na ziemiach zachodniosłowiańskich od IX do XI wieku, t. 1–3, Poznań 1964–1967; Ch. Warnke, *Die Anfänge des Fernhandels in Polen*, Würzburg 1964; H. Samsonowicz, *Handel dalekosiężny na ziemiach polskich w świetle najstarszych taryf celnych*, w: *Spółczesność, gospodarka, kultura. Studia ofiarowane Marianowi Małowistowi w czterdziestolecie*

handel w okresie karolińskim, pisał: „Istnieje wiele dowodów na obieg pieniądza w okresie karolińskim: dokumenty związane z płatnościami, zazwyczaj w gotówce, wysokie okupy na rzecz Wikingów, teksty związane z regulacją cen, odkrywane przez archeologów skarby monet itd., potwierdzają one użycie pieniędzy, dostępnych w olbrzymich ilościach od czasu wprowadzenia przez Pepina III w 755 r. nowego srebrnego denara, lepiej pasującego do codziennych operacji handlowych niż złote monety okresu merowińskiego”<sup>163</sup>.

Trudno nie zgodzić się z twierdzeniem, że „początki monetaryzacji wymiany związane były z włączeniem ziem słowiańskich do systemu handlu międzynarodowego”<sup>164</sup>. Filarem wymiany dalekosiężnej był handel niewolnikami łączący Europę Środkową z centrami handlu niewolnikami we Włoszech (Neapolem, Amalfi i Wenecją) oraz światem arabskim na Półwyspie Iberyjskim, w Afryce Północnej i Azji<sup>165</sup>. Handel ten rozwijał się w IX–XI w. i być może przyczynił się do zbudowania państw słowiańskich: wielkomorawskiego i czeskiego oraz miał znaczenie w kontekście napływu srebrnych monet arabskich na ziemie słowiańskie<sup>166</sup>. Pojawiły się one w dużej liczbie w Europie Środkowej i Wschodniej w trzech fazach: pierwszej – od końca VIII w. do wczesnych lat trzydziestych IX w., drugiej – od lat czterdziestych do lat siedemdziesiątych IX w. i trzeciej – od ok. 900 r. do końca X w.<sup>167</sup> Powstała wówczas euroazjatycko-bałtycka sieć handlowa obejmująca nie tylko główne szlaki handlu niewolnikami, ale również na południowym wschodzie tereny chazarskie i Bułgarów Nadwożańskich, a na północy Skandynawię. Początkowo epizodyczne, jednorazowe kontakty handlowe z czasem zamieniły się w trwałe szlaki, których ważnymi elementami były

---

pracy naukowej, Warszawa 1974, s. 7–18; H. Ziółkowska, *Handel zewnętrzny*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 2, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński, Wrocław 1965, s. 192–195; też, *O dalekim handlu „Nowej Europy” w X wieku*, w: *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Goliński, S. Rosik, Wrocław 2001 (Acta Universitatis Wratislaviensis 2306, Historia 152), s. 473–478.

<sup>163</sup> A. Verhulst, *The Carolingian Economy...*, s. 88.

<sup>164</sup> S. Gawlas, *Komercjalizacja...*, s. 72.

<sup>165</sup> A. Nazmi, *Commercial Relations between Arabs and Slavs (9<sup>th</sup>–11<sup>th</sup> Centuries)*, Warszawa 1998; M. McCormick, *Narodziny Europy...*, s. 703–737.

<sup>166</sup> D. Třeštík, *Eine grosse Stadt der Slawen namens Prag (Staaten und Sklaven im Mitteleuropa im 10. Jahrhundert)*, w: *Boleslav II. Der tschechische Staat um das Jahr 1000. Internationales Symposium Praha 9.–10. Februar 1999*, red. P. Sommer, Praha 2001, s. 109; S. Gawlas, *Komercjalizacja...*, s. 76; W. Łosiński, *Chronologia, skala i drogi napływu monet arabskich do krajów europejskich u schyłku IX i w X w.*, „Slavia Antiqua” 34, 1993, s. 2–41.

<sup>167</sup> D. Adamczyk, *Orientalno-bałtycki system handlowy a proces kształtowania się Europy Wschodniej w IX i X w.*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie” 2, 2002, s. 63–88.

emporia handlowe takie jak Kijów, Gniazdowo, Czernichów, Stara Ładoga, Nowogród, Truso, Wolin, Kołobrzeg, ale też leżące na szlaku zachodnim Kraków i Praga. Oprócz niewolników Słowiańszczyzna w zamian za arabskie srebro, towary luksusowe (z Południa) i broń (z Zachodu) eksportowała futra, skóry i miód. W drugiej połowie X w. wraz ze wzrostem zapotrzebowania na artykuły strefy bałtyckiej w Niemczech, otwarciem kopalń srebra w Harzu i trzecią falą najazdów skandynawskich na Anglię, której efektem były olbrzymie angielskie okupy, stosunki monetarne w Europie Środkowej zostały zdominowane przez napływ monety zachodnioeuropejskiej: niemieckiej i anglosaskiej oraz produkcję miejscową (w Czechach)<sup>168</sup>.

Topografia skarbów zdeponowanych w grodach lub w ich pobliżu sugeruje, że pieniądź odgrywał olbrzymią rolę w życiu elit. W literaturze zajmującej się tą tematyką bardzo nieprecyzyjnie zwraca się uwagę, że „monet używano w X–XI w. w przeważającej części nie jako pieniądza. Liczyły się one jako kruszec, który w formie fragmentów i kawałków ważono bądź przerabiano na sztabki (i ozdoby). Za towar płacono więc monetą jako taką, lecz jednostką wagową kruszcu”<sup>169</sup>. Rzeczywiście w systemie wymiany opartym na wartości kruszcu stosowano różne jego formy, wśród których jedną były monety, a inną np. sztabki lub ozdoby. Nie zmienia to jednak faktu, że wszystkie te obiekty pełniły funkcje pieniężne, będąc jednocześnie częścią systemu miar i wag. Denar mógł być więc jednocześnie monetą i jednostką wagowo-obrachunkową<sup>170</sup>. Dlatego wczesnośredniowieczny system ekonomiczny w Skandynawii oraz Europie Środkowej i Wschodniej czasami definiuje się jako *Gewichtsgeldwirtschaft* (*weight-money economy*) – oparty na ważonym srebrze – i zestawia z karolińskim i pokarolińskim *Münzgeldwirtschaft*, w którym monety były standardowym środkiem płatności<sup>171</sup>. Pierwszy ze swojej natury musiał być systemem elitarnym, wymagał nie tylko prostej umiejętności liczenia, ale również narzędzi mierniczych, a nawet wiedzy specjalistów, dlatego nazywa się go czasem „jakościowym”, w odróżnieniu od opartego na monetach – „ilościowego”.

<sup>168</sup> Tenże, *Od dirhemów do fenigów. Reorientacja bałtyckiego systemu handlowego na przełomie X i XI wieku*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 4, 2007, s. 15–16.

<sup>169</sup> Tamże, s. 23.

<sup>170</sup> Ch. Kilger, *Wholeness and Holiness. Counting, Weighing and Valuing Silver in the Early Viking Period*, w: *Means of Exchange. Dealing with Silver in the Viking Age*, red. D. Skre, Aarhus 2008, s. 254–271.

<sup>171</sup> H. Steuer, *Gewichtsgeldwirtschaften im frühgeschichtlichen Europa. Feinwaagen und Gewichte als Quellen zur Währungsgeschichte*, w: *Der Handel der Karolinger und Wikingerzeit*, red. K. Düwel, Göttingen 1986, s. 405–527; Ch. Kilger, *Pfenningmärkte und Währungslandschaften. Monetarisierungen im Sächsisch-Slawischen Grenzland ca. 965–1120*, Stockholm 2000, s. 35–39.

Interpretacje przemian związanych z monetyzacją i upięknieniem zależne są od przyjętych przez badaczy założeń teoretycznych. Jest to szczególnie widoczne w dyskusji o charakterze skarbów z kruszcami oraz tzw. siekańców, czyli pociętych monet. Jak twierdzi Przemysław Urbańczyk: „widać trudną do przewyciężenia opozycję między numizmatykami, szukającymi wszędzie uniwersalności racjonalizmu ekonomicznego, a niektórymi archeologami skłaniającymi się ku pogładowi o znacznej roli zachowań »irracjonalnych« we wszystkich sferach życia wczesnośredniowiecznych mieszkańców »naszej« części Europy”<sup>172</sup>. Dlatego ci drudzy w analizie nawet typowo pieniężnych aspektów gospodarki opartej na kruszcu ważonym podkreślają społeczne i symboliczne znaczenie pieniądza. Nierynkowe spojrzenie, wywodzące się z tradycji badań antropologicznych, umiejscawiało wymianę ekonomiczną w sferze obejmującej zhierarchizowaną, opartą na prestiżu, osobistych relacjach, tradycji podarunków i dóbr luksusowych wąską elitę, która miała być odseparowana od prymitywniejszej sfery autarkicznej gospodarki dóbr podstawowych<sup>173</sup>. Konsekwencją takiego podejścia do gospodarki było przyjęcie dogmatu o samowystarczalności jako naczelnej zasady ekonomicznej, dominującej zarówno na poziomie gospodarstw chłopskich, jak też członków elity i księcia, nie tylko w okresie formowania się państw, ale w zasadzie przez całe średniowiecze, a w Europie Środkowej i Wschodniej po okres industrializacji. Przeciwnikom takiego spojrzenia zarzucono „skłonność do projekcji w odległą przeszłość dzisiejszego »europejskiego« systemu wartości z »rynkowym« podejściem do życia, którego sukces mierzy się często ilością zgromadzonych dóbr”<sup>174</sup>.

Tymczasem spojrzenie „antropologiczne” jest również konstruktem historiograficznym XX-wiecznej nauki opartym na autorytecie wybitnych badaczy różnych dziedzin, jak etnografa Bronisława Malinowskiego, ekonomisty Karla Polanyiego czy historyka Witolda Kuli<sup>175</sup>. Koncepcja ta powstała jako odpowiedź na klasyczną teorię ekonomii podkreślającą znaczenie „zysku” jako centralnego pojęcia, w uniwersalny sposób tłumaczącego działalność gospodarczą prowadzącą w rozwoju historycznym do kapitalizmu. W opozycji do niego zostały zbudowane teorie o dążeniu do samowystarczalności społeczeństw prymitywnych lub preindustrialnych<sup>176</sup>.

<sup>172</sup> P. Urbańczyk, *Trudne początki Polski*, Wrocław 2008, s. 142–143.

<sup>173</sup> Ch. Kilger, *Pfenningmärkte und Währungslandschaften...*, s. 256.

<sup>174</sup> P. Urbańczyk, *Trudne początki...*, s. 143.

<sup>175</sup> B. Malinowski, *Argonauci zachodniego Pacyfiku. Relacje o poczynaniach i przygodach krajowców z Nowej Gwinei*, tłum. B. Olszewska-Dyoniziak, S. Szykiewicz, Warszawa 1984; K. Polanyi, *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, tłum. M. Zawadzka, Warszawa 2010.

<sup>176</sup> Ch. Kilger, *Wholeness and Holiness...*, s. 257–258.

Jak pisze Przemysław Urbańczyk: „Argumenty zwolenników nadrzędności racjonalizmu ekonomicznego, uznających dominację wśród społeczeństw wczesnośredniowiecznych woli osiągnięcia zysku, trywializują kulturowe bogactwo ówczesnego świata”<sup>177</sup>. We wczesnym średniowieczu miał zatem funkcjonować: „System ekonomii politycznej opartej nie na mechanizmach rynkowych, lecz na redystrybucji dóbr pozostających w dyspozycji centralnego ośrodka władzy”<sup>178</sup>. Warto jednak zwrócić uwagę, że również w tym systemie funkcjonowały prawa ekonomiczne oparte na popycie i podaży, a prestiż wyrażający się w dobrach (których wartość wynikała częściowo z kruszców) nie mógł być budowany w izolacji od reszty gospodarki, traktowanej niesłusznie przez badaczy jako niezmiennie zupełnie naturalna. Operowanie przez badaczy tego nurtu stosunkowo szerokim terminem „wczesne średniowiecze” albo okres „wczesnopiastowski” zaciera dynamikę przemian gospodarczych i prowadzi do lekceważenia zjawisk ekonomicznych. Dobrym przykładem jest książka *Kruszce w systemach wartości i wymiany społeczeństwa Polski wczesnośredniowiecznej*, której autor, Wojciech Dzieduszycki, w interesujący sposób opisał proces społecznej akceptacji monet, ale zrobił to, marginalizując znaczenie następujących w tym czasie przemian gospodarczych<sup>179</sup>. Mimo zarzucania „ekonomicznemu” podejściu anachronizmu w dążeniu do stworzenia uniwersalnych wyjaśnień zachowań gospodarczych, prawdy odkrywane z perspektywy nierynkowej również pretendują do nie mniejszego uniwersalizmu i ponadczasowości. W świetle bowiem tych badań trudno zidentyfikować moment, w którym następuje przejście od „wodzowskich systemów ekonomii politycznej, sterowanej nie mechanizmami rynkowymi, lecz regułami podtrzymywania hierarchicznego porządku społecznego”, opisywanych przez Przemysława Urbańczyka<sup>180</sup>, do scharakteryzowanego przez Karola Modzelewskiego modelu gospodarczego ze „społeczno-kulturowym priorytetem konsumpcji luksusowej”, w którym „zapotrzebowanie monarchii na szeroki asortyment pozarolniczych wyrobów i usług zostanie zgodnie z ustalonym planem zaspokojone przez odpowiednie świadczenia ludności”<sup>181</sup>, aż do rzeczywistości, w której

<sup>177</sup> P. Urbańczyk, *Trudne początki...*, s. 147.

<sup>178</sup> Tamże.

<sup>179</sup> W. Dzieduszycki, *Kruszce...*, s. 71, autor uznaje, że „od 2. połowy XI w. następowały już procesy przemian, potęgujących narastanie złożoności system organizacyjno-gospodarczego państwa. Powstawanie rynków lokalnych, targów, sieci agend książęcych, a następnie ośrodków lokacyjnych samorządów, cechów powodowało ożywienie wymiany w jej towarowo-pięniężnym wymiarze”, ale jednocześnie twierdzi, że „ogólne zasady gospodarki autarkicznej obowiązywały nadal”.

<sup>180</sup> P. Urbańczyk, *Trudne początki...*, s. 171.

<sup>181</sup> K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 203, 200.



według Witolda Kuli „do końca XVIII w. żelazną zasadą szlacheckiej aktywności ekonomicznej jest unikać za wszelką cenę wydatków pieniężnych” przy „jednoczesnym żywieniu i zatrudnianiu przez magnatów setek i tysięcy zbiedniałych rodzin szlacheckich”<sup>182</sup>. A może między X a XVIII stuleciem na ziemiach polskich nie zaszły większe przemiany gospodarcze i wszystkie zjawiska ekonomiczne da się zamknąć w dwóch koncepcjach samowystarczalności i konsumpcji luksusowej? Trudno też w tym „nierynkowym” spojrzeniu odnaleźć próbę zrozumienia gospodarki odseparowanej od elity i niby pogrążonej w autarkii reszty społeczeństwa. Nie wiadomo bowiem, czy można napisać, że do grodów i na targi w XII w. napływali mieszkańcy okolicy „w pogoni za zyskiem”<sup>183</sup>, czy zostanie to uznane za anachronizm. Choć istnieje chyba pełna zgoda, że „*homo symbolicus* i *homo oeconomicus* to były dwie komplementarne strony mentalności człowieka we wczesnym średniowieczu i we wszystkich innych epokach”<sup>184</sup>, to trudno zaakceptować swobodne wybieranie dziedzin jego aktywności (zwłaszcza ekonomicznej), które czasem można wytłumaczyć prymitywną, racjonalną gospodarnością, ale w razie potrzeby również wyrafinowaną intelektualnie irracjonalnością. Hipotezy antropologiczne znakomicie pomagające zrozumieć genezę państw w wydaniu polskiej historiografii poruszającej kwestie gospodarcze są stosowane wybiórczo, w kadłubowy sposób, ograniczony do elity, ewentualnie konsumpcji elitarnej. Istniejące w literaturze światowej opracowania, których nie pomija „rynkowa” historiografia, w Polsce pozostają niezauważone<sup>185</sup>. Skupienie się na politycznych aspektach budowy i rozwoju państwa ogranicza perspektywę gospodarczą do wąskiej rządzącej grupy, resztę społeczeństwa i jej sposób gospodarowania pozostawiając na marginesie zarówno systemu ekonomicznego, jak i zainteresowania badawczego. Ograniczenia źródłowe wczesnego średniowiecza sprawiają, że próby opisanego systemu ekonomicznego muszą w dużym stopniu opierać się na założeniach teoretycznych, które w wypadku tego okresu w dziejach są trudne do zweryfikowania. Zadziwia więc pewność przedstawicieli obu nurtów badawczych – „antropologicznego” i „rynkowego” – w słuszność swoich wyjaśnień. Jak pisał Witold Kula: „System ekonomiczny to zespół wzajemnie powiązanych zależności ekonomicznych, które właśnie dlatego, że są wzajemnie powiązane, mniej więcej jednocześnie się pojawiają i mniej więcej jednocześnie ustępują miejsca innym. Empiryczne datowanie ich

<sup>182</sup> W. Kula, *Teoria ustroju feudalnego*, wyd. 2, Warszawa 1983, s. 195.

<sup>183</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 27.

<sup>184</sup> P. Urbańczyk, *Trudne początki...*, s. 172.

<sup>185</sup> Zob. np. R. Hodges, *Primitive and Peasant Markets*, Oxford 1988.

pojawienia się i zniknięcia pozwala ustalić granice chronologiczne danego systemu ekonomicznego. Zbudowanie teorii ekonomicznej danego systemu ekonomicznego to ustalenie (znów empiryczne) jak najbogatszego zestawu występujących w nim zależności oraz wyjaśnienie wzajemnych między tymi zależnościami związków<sup>186</sup>.

Unikając w tym miejscu szerszej dyskusji o ułomności klasycznej teorii ekonomii, ale też szeregu niekonsekwencji teorii antropologicznych, warto mimo wszystko zwrócić szczególną uwagę na proces przechodzenia od *Gewichtsgeldwirtschaft* do *Münzgeldwirtschaft* w Europie Środkowej i Wschodniej. Mając świadomość różnych funkcji monet, zarówno ekonomicznych, jak i pozaekonomicznych, w tym miejscu skupię się tylko na jednym aspekcie ich funkcjonowania, a mianowicie monetach jako pieniądzu, w kontekście monetaryzacji obejmującej pozaelitarne grupy społeczne i sektory gospodarki, z najważniejszym – rolniczym – na czele. Dopiero monety zapewniały w pełni takie cechy pieniądza jak: przenośność (jego kształt i rozmiar powinien być taki, by można je było przenosić ze sobą od jednej transakcji do drugiej), podzielność (powinien mieć wiele form – jedne formy powinny być wielokrotnością innych form), wymienialność (powinien nadawać się zarówno do transakcji o dużych wartościach, jak i małych), ogólność (wszystkie dobra i usługi powinny mieć wartość wyrażaną w pieniądzu), anonimowość (ktokolwiek posiadający odpowiednią sumę pieniędzy powinien mieć możliwość dokonania transakcji) i legalność – cechy i jakość pieniędzy w obiegu powinny być kontrolowane przez państwo (władzę)<sup>187</sup>. Kluczowe dla monetyzacji gospodarki wczesnośredniowiecznej, w tym rynków lokalnych, było stworzenie silnego ośrodka politycznego i jego polityka monetarna<sup>188</sup>. Podstawowymi założeniami karolińskiego systemu monetarnego w sensie organizacyjnym były monopol władcy na produkcję pieniądza oraz centralizacja mennictwa, a w zakresie numizmatycznym monometaliczność i oparcie się na jednym gatunku monety (denarze)<sup>189</sup>. Ten program nie został w pełni zrealizowany, w kraju funkcjonowało wiele mennic państwowych, a monopol nie był pełny<sup>190</sup>.

<sup>186</sup> W. Kula, *Teoria ustroju feudalnego...*, s. 197.

<sup>187</sup> J.L. Bolton, *What is Money? What is a Money Economy? When did a Money Economy Emerge in Medieval England?*, w: *Medieval Money Matters...*, s. 4.

<sup>188</sup> Zgadza się to zarówno z teorią „antropologiczną”, jak i „zdroworozsądkowym” podejściem rynkowym; M. Bogucki, *Główne etapy upięiężnienia...*, s. 90; R. Hodges, *Primitive and Peasant Markets...*, s. 108.

<sup>189</sup> P. Spufford, *Money and Its Use in Medieval Europe*, Cambridge 1988, s. 40–54.

<sup>190</sup> Tamże; S. Suchodolski, *Moneta i obrót pieniężny w Europie Zachodniej*, Wrocław 1982, s. 190–244.

Z badań archeologiczno-numizmatycznych nad skarbami z drugiej połowy X i początków XI w. wynika, że w obrocie pieniężnym w Europie Środkowej znajdowały się dirhemy, denary europejskie, miliaresia bizantyńskie (a także fragmenty monet, ozdób i srebra amorficznego), z których większość była silnie rozdrobniona, co bardziej wskazuje na wzrost zapotrzebowania gospodarczego na monety (także o wartości mniejszej od 1 denara)<sup>191</sup> niż chęć rytualnego zniszczenia ozdoby w celu zmanifestowania wysokiej pozycji społecznej<sup>192</sup>. W tych warunkach pojawiło się mennictwo miejscowe. Mimo kontrowersji związanych ze szczegółową chronologią bezsprzecznie można uznać, że najpierw pojawiły się książęce monety czeskie. Według części badaczy czeskich bił je już na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych X w. Bolesław I<sup>193</sup>, a z kolei Wolfgang Hahn i Stanisław Suchodolski przesuwają moment rozpoczęcia czeskiej produkcji menniczej na czasy Bolesława II, najwcześniej po 970 r.<sup>194</sup> Nieco później własną monetę zaczęli bić władcy polscy, a początek mennictwa w naszym kraju można datować na pierwsze lata panowania Bolesława Chrobrego – ok. 995 r.<sup>195</sup> Od początku swojej działalności mennica praska wyróżniała się w Europie Środkowej olbrzymią produkcją, jak twierdzi Suchodolski, w „skali wieku X/XI zużycie kilku ton srebra niemal wyłącznie przez jedną mennicę wydaje się zjawiskiem niecodziennym”<sup>196</sup>. Wyprodukowano wówczas co najmniej

<sup>191</sup> S. Suchodolski, *Kultowa czy ekonomiczna geneza skarbów epoki wikingów?*, „Biuletyn Numizmatyczny” 2003, nr 3, s. 185–196; M. Bogucki, *Dlaczego we wczesnym średniowieczu powstawały skarby złomu srebrnego? Uwagi na marginesie prac Jacka Kowalewskiego i Przemysława Urbańczyka*, „Wiadomości Numizmatyczne” 48, 2004, nr 1, s. 49–76.

<sup>192</sup> P. Urbańczyk, *Wczesnośredniowieczne skarby złomu srebrnego*, w: *Moneta Mediaevalis. Studia numizmatyczne i historyczne ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Suchodolskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. R. Kiersnowski i in., Warszawa 2002, s. 209–224; tenże, *Trudne początki...*, s. 142–175.

<sup>193</sup> F. Cach, *Nejstarší české mince*, t. 1, Praha 1970; Z. Petrán, *První české mince*, Praha 1998, s. 54–60; tenże, *Problematik der Prager Münzstätte in der Zweiten Hälfte des 10. Jahrhunderts*, w: *Boleslav II. Der tschechische Staat um das Jahr 1000...*, s. 263–273; tenże, *Jaké mince vlastne viděl na pražském tržišti Ibrahím ibn Jákúb? Několik poznámek k počátkům českého mincovnictví*, w: *Dějiny ve věku nejistot. Sborník k příležitosti 70. narozenin Dušana Třeštika*, Praha 2003, s. 209–219.

<sup>194</sup> W. Hahn, *Herzog Heinrich II. von Bayern und die Anfänge der böhmischen Münzprägung*, „Wiadomości Numizmatyczne” 21, 1977, s. 162–167; tenże, *Die älteste böhmischen Münzprägung Boleslaus II*, w: *Moneta Mediaevalis...*, s. 379–392; S. Suchodolski, *Spór o początki mennictwa w Czechach i w Polsce*, „Wiadomości Numizmatyczne” 42, 1998, s. 5–9.

<sup>195</sup> S. Suchodolski, *Początki rodzimego mennictwa*, w: *Ziemia polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2000, s. 351–360.

<sup>196</sup> Tenże, *Początki mennictwa w Europie Środkowej, Wschodniej i Północnej*, Wrocław 1971, s. 97.

7,5 mln denarów<sup>197</sup>. Tymczasem całą produkcję Bolesława Chrobrego można oszacować na zaledwie ok. 130 tys. denarów<sup>198</sup>.

Kilkudziesięcioletnia przerwa w oficjalnej działalności menniczej sprawiła, że na rynku znalazły miejsce monety naśladowcze, których w samych skarbach na ziemiach polskich zidentyfikowano ok. 11 tys. sztuk. Kopiowały one wzory niemieckie i anglosaskie<sup>199</sup>. Jeszcze większe znaczenie miały saskie denary krzyżowe, znajduwane częściej w skarbach polskich niż niemieckich, w olbrzymich ilościach, ok. 50 tys. tylko na terytorium naszego kraju<sup>200</sup>. Imitowały one dawne denary Karola Wielkiego i nie zawierały żadnych napisów (moneta „niema”). Wybijano je od 965 do 1105/1120 r. i przyczyniły się one do monetyzacji pogranicza sasko-słowiańskiego, zwłaszcza po 1040 r.<sup>201</sup> W przypadku Polski wznowienie i intensyfikacja produkcji monet związana była z panowaniem Bolesława Śmiałego, a liczbę wybitych podczas jego dwudziestoletniego panowania denarów szacuje się na 4–5 mln sztuk<sup>202</sup>. Jeszcze więcej – około 1 mln sztuk rocznie bito w czasach Władysława II<sup>203</sup>. Mimo znacznego wzrostu produkcji polskiej, nie dorównywała ona aktywności pracowni czeskich, które w latach 1120–1125 wypuszczały ok. 2 mln denarów rocznie<sup>204</sup>.

Inaczej rozwijało się mennictwo staroruskie. Ziemie ruskie były zdominowane napływem monet arabskich, a najstarsze skarby zawierające monety zachodnioeuropejskie (niemieckie) zostały zakopane w ostatniej ćwierci X w. Pierwsze monety rodzime zaczął bić Włodzimierz Wielki na początku drugiego tysiąclecia. Przyjęty przez niego początkowo system

<sup>197</sup> Tamże, s. 96. Przy pesymistycznym założeniu, że z zespołu 1 stempla dolnego i 1,5–2 górnych można wybić tylko 5000 monet.

<sup>198</sup> R. Kiersnowski, *Pieniądz kruszcowy...*, s. 264–266.

<sup>199</sup> Tamże, s. 232–237; M. Bogucki, *Główne etapy upienniężnienia...*, s. 84–85.

<sup>200</sup> R. Kiersnowski, *Pieniądz kruszcowy...*, s. 196–197; M. Bogucki, *Główne etapy upienniężnienia...*, s. 88.

<sup>201</sup> Ch. Kilger, *Pfenningmärkte und Währungslandschaften...*, s. 99–110, 143–160. Na rynek trafiały też prawdopodobnie denary krzyżowe produkowane pod koniec XI i na początku XII w. w Polsce; A. Kędzierski, *Polskie denary krzyżowe w skarbie ze Słuszkowa*, „Wiadomości Numizmatyczne” 42, 1998, z. 1–2, s. 163–164; A. Kędzierski, S. Miłek, *Mennica denarów krzyżowych w Kaliszu*, „Rocznik Kaliski” 31, 2005, s. 227–236; A. Kędzierski, *Mennica denarów krzyżowych księcia Zbigniewa w Kaliszu*, w: *Od Kalisii do Kalisza. Skarby doliny Prosnys. Katalog wystawy*, red. S. Suchodolski, M. Zawadzki, Kalisz 2010, s. 61–68; A. Kędzierski, *Czy istnieją denary krzyżowe Władysława Hermana?*, „Rocznik Kaliski” 36, 2010, s. 255–262.

<sup>202</sup> S. Suchodolski, *Z badań nad techniką bicia monet w Polsce we wczesnym średniowieczu*, „Wiadomości Numizmatyczne” 3, 1959, s. 38; tenże, *Mennictwo polskie XI i XII wieku*, Wrocław 1973, s. 99.

<sup>203</sup> Tenże, *Mennictwo polskie...*, s. 100.

<sup>204</sup> Tamże, przyp. 53.

pieniężny wzorowany był na bizantyńskim i opierał się na monetach złotych (złotniki) i srebrnych (srebrniki)<sup>205</sup>. Te drugie charakteryzowały się bardzo dużym zróżnicowaniem jakościowym, także czasem badacze wyróżniają dwa gatunki, pierwszy – nazywany białym srebrem – był lepszej jakości i część numizmatyków sugeruje, że służył do wymiany międzynarodowej, drugi zaś – zwany czarną kuną – charakteryzował się niską próbą<sup>206</sup>. Według Stanisława Suchodolskiego, ze względu na ograniczone zasoby kruszcu (na Rusi nie było złóż srebra, a dopływ arabskich dirhemów zatrzymał się w pierwszej połowie XI w.)<sup>207</sup> monety bite przez kolejnych władców ruskich „nie mogły spełniać funkcji powszechnego środka płatniczego”<sup>208</sup>. Szacuje się, że Włodzimierz, Światopełk i Jarosław wybili ok. 18 tys. monet złotych i 400 tys. (maksymalnie do miliona) srebrnych<sup>209</sup>. Z drugiej jednak strony fakt emisji monet prawie miedzianych mógł przyczynić się do monetaryzacji rynku wewnętrznego, choć w bardzo niewielkiej skali, wymiany handlowej wokół największych grodów. Najstarsze monety ruskie musiały być w obiegu wraz z monetami arabskimi (częściowo bizantyńskimi), zwłaszcza na południu kraju, i zachodnioeuropejskimi na północy<sup>210</sup>, i to raczej w monetach obcych musiały być płacone wielkie trybuty zbierane przez władców ruskich opisywane w *Powieści minionych lat*<sup>211</sup>. Nie jest jasne, dlaczego ustał napływ monet europejskich i arabskich do krajów ruskich i dlaczego władcy ruscy nie wznowili mennictwa, zwłaszcza na północy. Być może „rozwój ekonomiczny krajów Europy Północno-Zachodniej w XI i XII w. generował wzrost zapotrzebowania na monety, których eksport – przy relatywnie niewielkiej ich podaży – przestał być opłacalny. Na to zjawisko nałożyły się przemiany elit polityczno-społecznych na Rusi, przekształcających się z grupy wojowniczo-kupieckiej w warstwę żyjącą przede wszystkim z eksploatacji ludności poddańczej”<sup>212</sup>. W konsekwencji wzrost cen srebra

<sup>205</sup> O. Pritsak, *The Origins of the Old Rus' Weight and Monetary Systems*, Cambridge (MA) 1998, s. 47.

<sup>206</sup> Tamże, s. 47–49; por. M.P. Sotnikova, I.G. Spasski, *Russian Coins of the X–XI Centuries A.D. Recent Research and a Corpus in Commemoration of the Millenary of the Earliest Russian Coinage*, tłum. H.B. Wells, Oxford 1992.

<sup>207</sup> D. Adamczyk, *Od dirhemów do fenigów...*, s. 19–25.

<sup>208</sup> S. Suchodolski, *Początki mennictwa w Europie...*, s. 137.

<sup>209</sup> Tamże, s. 153.

<sup>210</sup> Tamże, s. 147; G. Kozubovskiy, *West-European Coins and Local Ingots in Kiev in the 11<sup>th</sup>–12<sup>th</sup> Centuries*, w: *Moneta Mediaevalis...*, s. 253–259.

<sup>211</sup> PML, rok 885, s. 19 oraz rok 964, s. 54; D. Adamczyk, *Między Kijowem a Gniezmem...*, s. 70–74.

<sup>212</sup> J. Adamczyk, *Placidia w Europie Środkowej i Wschodniej w średniowieczu. Formy, funkcjonowanie, ewolucja*, Warszawa 2004, s. 162.

spowodował wycofanie monety z drobnych transakcji, gdzie rolę pieniądza przejęły futra, srebro zaś w formie monet i sztabek zaczęło być używane w wymianie dużej<sup>213</sup>.

W ciągu X–XII w. w praktyce udało się trwale zachować władcom monopol na produkcję pieniądza. Co prawda zdarzały się pojedyncze przypadki bicia monet przez możnych o wyjątkowej pozycji politycznej, jak Sławnikowiców w Czechach<sup>214</sup> czy Sieciecha w Polsce<sup>215</sup> i oprócz zmanifestowania wyjątkowej pozycji emitenta mogły mieć na celu osiągnięcie korzyści ekonomicznych, to w dłuższej perspektywie nie wpłynęły na proces monetaryzacji gospodarki. Nieco większe znaczenie mogły mieć emisje monet przez instytucje kościelne (od XII w.), na poważniejszą skalę np. biskupów ołomunieckich, zwłaszcza po tym, jak w latach czterdziestych XII w. otrzymali od cesarza Konrada III, a następnie księcia Władysława II wraz z dobrami ziemskimi prawo urządzenia mennicy i produkowali monety trafiające do obrotu na terenie ich majątku<sup>216</sup>. Nadanie przez władców środkowoeuropejskich prawa do bicia monety biskupom i klasztorom wynikało, według Marcina Pauka, z dosyć późnego zaadaptowania wzorca ottońsko-salickiego, w którym monarcha przekazywał instytucjom kościelnym immunitet wraz z przywilejem prowadzenia targu i płynącymi z niego dochodami<sup>217</sup>.

We wczesnym średniowieczu wahała się próba i waga monet, ale tworzyły one jeden system pieniężny oparty na jednym gatunku monety (denarze), dosyć ujednolicony metrologicznie<sup>218</sup>. W ciągu XI w. zmniejszono liczbę typów wybijanych denarów, jednocześnie zwiększając wielkość produkcji. Oparcie się na jednym gatunku monety ograniczało jednak powszechny udział monet w życiu codziennym ludzi spoza elity społecznej, ponieważ większość potrzebnych do przeżycia dóbr kosztowała mniej niż jeden denar, a posługiwanie się siekańcami musiało nastroczać pewnych trudności. Dopiero polityka psucia monety i deprecjacji jej wartości mogła sprawić, że

<sup>213</sup> Tamże, s. 154–172.

<sup>214</sup> L. Polanský, *Soběslav nebo Boleslav? K spornému přiřazení denárů typu Cach 160 a 161*, w: *Slavnikovci v českých dějinách*, Praha 2007, s. 93–106; Z. Petrán, *Co vypovídají mince o Slavnikovcích*, w: tamże, s. 107–121; tenże, *První české mince...*, s. 141–174.

<sup>215</sup> S. Suchodolski, *Moneta możnowładcza i kościelna w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1987, s. 13–44.

<sup>216</sup> Tamże, s. 109–111; M.R. Pauk, *Moneta Episcopalis. Episcopal Coinage in Poland and Bohemia and its German Context*, „Acta Poloniae Historica” 104, 2011, s. 49–56. Autor ten zreferował stanowisko czeskiej literatury numizmatycznej wobec tezy Jana Bobka (*Mincovnictví olomouckých biskupů ve středověku*, Brno 1986) o znacznie dłuższej tradycji menniczej biskupstwa ołomunieckiego.

<sup>217</sup> M.R. Pauk, *Moneta Episcopalis...*, s. 31–42, 58–70.

<sup>218</sup> S. Suchodolski, *Początki mennictwa w Europie...*, s. 208.

monety stały się bardziej dostępne<sup>219</sup>. W przypadku Polski z taką sytuacją mamy do czynienia w czasach, królewskiego już, panowania Bolesława Śmiałego. Bite przez niego denary były niskiej próby, w okresie książęcym zawartość kruszcu wynosiła w nich 26%, ale spadła w latach królewskich do 21%, a w niektórych odmianach nawet do 11–12%. Równocześnie w obiegu znajdowały się denary krzyżowe o znacznie wyższej próbie (powyżej 50%). W tym samym czasie Wratysław II w Czechach bił denary o zawartości 68–90% srebra, ale w ostatnich latach panowania i on obniżył próbę, która spadła w czasach Świętopełka (1107–1109) jeszcze bardziej – do 18%<sup>220</sup>. Według Ryszarda Kiersnowskiego monety te utrzymywały w obiegu nominalną wartość, ale rację chyba ma Stanisław Suchodolski, twierdząc, że ówczesni użytkownicy szybko uznali ten niepełnowartościowy pieniądz za nienadający się do tezauryzacji, a w obrocie niezwiązanym z fiskalizmem książęcym jego wartość musiała być konfrontowana z monetą lepszą, tak jak to robiono na Zachodzie Europy<sup>221</sup>. Polityce pogarszania próby bitych na dużą skalę monet zaczęła towarzyszyć praktyka *renovatio monetae*, a więc wycofywania z obiegu starych monet i zastępowania ich nowymi emisjami, które w dłuższej perspektywie były gorszej jakości.

Już wkrótce po objęciu tronu Ludwik Pobożny zdecydował, że należy wycofać z obiegu wszystkie monety Karola Wielkiego w celu wyprodukowania nowego pieniądza<sup>222</sup>. Korzystną dla emitenta wymianę stosowali z dużą częstotliwością ostatni królowie anglosascy, a także Kanut Wielki, jego synowie i pierwsi władcy z dynastii normañskiej<sup>223</sup>.

Pierwsze przypadki praktykowania polityki *renovatio monetae* w Polsce wiążą się z panowaniem Bolesław Krzywoustego, który prawdopodobnie trzykrotnie w ciągu swojego długiego panowania uciekał się do takiego zabiegu<sup>224</sup>. Również trzy razy, ale w ciągu zaledwie ośmioletniego panowania, wymianę pieniędzy przeprowadził Władysław II. Po zmniejszeniu częstotliwości wymiany monet za Bolesław Kędzierzawego system znowu rozwinął Mieszko Stary. Kontrowersje związane z użyciem w bulli Innocentego III z 1207 r., skierowanej do Polaków, sformułowania *per annum*

<sup>219</sup> J.L. Bolton, *What is Money?...*, s. 10–11.

<sup>220</sup> S. Suchodolski, *Polityka mennicza a wydarzenia polityczne w Polsce we wczesnym średniowieczu*, w: tenże, *Numizmatyka średniowieczna. Moneta źródłem archeologicznym, historycznym i ikonograficznym*, Warszawa 2012, s. 336.

<sup>221</sup> Tamże, s. 340.

<sup>222</sup> P. Spufford, *Money...*, s. 43.

<sup>223</sup> I. Stewart, *The English and Norman Mints, c. 600–1158*, w: *A New History of the Royal Mint*, red. Ch.E. Challis, Cambridge 1992, s. 48–68.

<sup>224</sup> S. Suchodolski, *Renovatio monetae in Poland in the 13<sup>th</sup> Century*, „Wiadomości Numizmatyczne” 5, 1961, s. 57–75.

*tertio*, które według Stanisława Trawkowskiego oznacza „co trzeci rok”<sup>225</sup>, a według Mariana Plezia i większości numizmatyków „trzy razy do roku”<sup>226</sup>, nie zmieniają faktu, że polska polityka *renovatio monetae* była odbierana jako wyjątkowo uciążliwa<sup>227</sup>. O społecznym odbiorze procedury psucia i wymiany monety na początku XII w. świadczy fragment kroniki Kosmasa, który włożył w usta umierającego w 999 r. Bolesława II przestrożę, że nic nie zaszkodzi królestwu bardziej niż częsta zmiana i zdradliwe pogarszanie się monety<sup>228</sup>. Analiza materiału numizmatycznego sugeruje, że w Czechach także dochodziło do wymiany pieniądza już na początku XII w., ale dopiero po 1118 r. taka wymiana mogła się odbywać dwa razy do roku<sup>229</sup>.

Niestety, nie znamy szczegółów i przebiegu takich wymian. Według edyktu Karola Łysego z Pistres z 864 r. wymiana pieniądza miała się odbywać od 1 lipca do 11 listopada (św. Marcina)<sup>230</sup>. Jeśli przyjmiemy, że w Polsce i Czechach wymiany dokonywano co najmniej dwa razy w roku, to okres wymiany musiał być znacznie krótszy. Na XIII-wiecznym Śląsku wymiana miała się odbywać przez trzy kolejne targi tygodniowe<sup>231</sup>, a na Morawach przez 12 tygodni<sup>232</sup>.

Rozpowszechnienie praktyki *renovatio monetae* w Polsce i Czechach związane było początkowo z mennictwem denarowym, a później brakteatowym. Brakteaty na masową skalę zaczęto bić w Niemczech. Najstarsze emisje pojawiły się na początku lat trzydziestych XII w. i związane są z panowaniem arcybiskupa magdeburskiego Konrada (1134–1142), opata Henryka I z Hersfeld (1127–1155), opatki Beatrycze z Kwedlinburga (1138–1160) i arcybiskupa Moguncji Adalberta II (1138–1141), ale także margrabiego miśnieńskiego

<sup>225</sup> S. Trawkowski, *Obieg a renowacja monety w Polsce XII–XIII wieku*, w: *Nummus et historia. Pieniądz Europy średniowiecznej*, Warszawa 1983, s. 113–114.

<sup>226</sup> M. Plezia, *W sprawie częstotliwości wymiany monety w Polsce na początku XIII w. (Uwagi na marginesie artykułu Stanisława Trawkowskiego „Obieg a renowacja monety w Polsce XII–XIII wieku”)*, „Wiadomości Numizmatyczne” 29, 1985, s. 221–223; zob. S. Suchodolski, *Polityka mennicza...*, s. 347.

<sup>227</sup> R. Grodecki, *Polityka mennicza księząt polskich w okresie piastowskim*, w: *tenże, Polityka pieniężna Piastów*, Kraków 2009, s. 73–75, 90–94; S. Suchodolski, *Polityka mennicza...*, s. 342–348; *Magistri Vincenti dicti Kadłubek, Chronica Polonorum*, w: *Monumenta Poloniae historica*, s.n., t. II, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 133 n.

<sup>228</sup> *Kosmasa Kronika Czechów*, tłum i oprac. M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 165 (ks. 1, rozdz. 33).

<sup>229</sup> S. Suchodolski, *Mennictwo polskie...*, s. 115–116.

<sup>230</sup> *Monumenta Germaniae historica. Legum, sectio II*, t. 2, wyd. A. Boretius, V. Krause, Hanover 1897, s. 314–319.

<sup>231</sup> *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 2, wyd. K. Maleczyński, A. Skowrońska, Wrocław 1959, nr 193, s. 186.

<sup>232</sup> S. Suchodolski, *Mennictwo polskie...*, s. 116, przyp. 41.



Konrada Wielkiego (1130–1157)<sup>233</sup>. Pierwsze polskie brakteaty miały charakter uroczysty i propagandowy, i związane były z kultem św. Wojciecha<sup>234</sup>. Przełom w upowszechnieniu brakteatów jako pieniądza obiegowego w Polsce nastąpił dzięki reformie brakteatowej Mieszka III, który od 1173 r. bił monety tego gatunku nie tylko w mennicy centralnej<sup>235</sup>, ale również w prowincjonalnych, np. we Wrocławiu<sup>236</sup>. Upowszechnienie brakteatów w Czechach nastąpiło później, rozpoczęto je bić prawdopodobnie dopiero ok. 1226 r. i były związane już z rozwijającą się kolonizacją niemiecką<sup>237</sup>.

Dominujące znaczenie menniczej polityki państwa dla rozwoju monetaryzacji nie oznaczało jednak jednakowego, stabilnego i liniowego rozwoju tego zjawiska we wszystkich trzech opisywanych krajach. Rozpoczęcie w Czechach już w X w. własnej produkcji monet w olbrzymich ilościach świadczy nie tylko o sile i zasobności ośrodka władzy i elit, ale też stosunkowo wysokim, na tle innych krajów, poziomie rozwoju stosunków gospodarczych, którym nie przeszkodził nawet kryzys kruszcowy XI w. W przypadku Polski krótkotrwała i nieduża produkcja Bolesława Chrobrego nie mogła wpłynąć znacząco na stosunki monetarne i do czasu rozpoczęcia na masową skalę produkcji przez Bolesława Śmiałego istotną rolę odgrywała moneta napływowa, zwłaszcza denary krzyżowe. Świadczy to o słabości

<sup>233</sup> R. Kiersnowski, *O brakteatach z czasów Bolesława Krzywoustego i roli kultu św. Wojciecha w Polsce*, w: *Święty Wojciech w polskiej tradycji historiograficznej. Antologia tekstów, wybór i oprac.* G. Labuda, Warszawa 1997, s. 327, przyp. 11.

<sup>234</sup> Tamże, s. 326. Różne poglądy na temat genezy tej monety, jako księżęcej lub biskupiej, krakowskiej lub gnieźnieńskiej, przedstawiło wielu badaczy; zob. m.in. E. Rosenkranz, *O gnieźnieńskich brakteatach ze św. Wojciechem z czasów Bolesława Krzywoustego*, „Pomerania Antiqua” 6, 1975, s. 585–596; A. Mikołajczyk, *Brakteat Bolesława Krzywoustego znaleziony w Brzegu*, w: *Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi. Prace i Materiały. Seria numizmatyczna i konserwatorska*, nr 3, Warszawa–Łódź 1983 [1985]; A. Schmidt, *Duży brakteat ze św. Wojciechem moneta biskupstwa gnieźnieńskiego*, w: *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, t. 4, red. K. Sobkiewicz, Gniezno 1995, s. 179–188; S. Suchodolski, *Kult svatého Václava a svatého Vojtěcha prizmatem raně středověkých polskich mincí*, „Numismatický sborník” 20, 2005, s. 29–41.

<sup>235</sup> J. Piniński, *Brakteaty gnieźnieńskie Mieszka Starego z lat 1173–1177*, „Wiadomości Numizmatyczne” 9, 1965, nr 2, s. 85–104.

<sup>236</sup> B. Paszkiewicz, *Najstarsze brakteaty śląskie. Katalog brakteatów Mieszka Młodego i Bolesława Wysokiego*, „Wrocławskie Zapiski Numizmatyczne” 2006, nr 2, s. 3–9.

<sup>237</sup> R. Zaoral, *Počátky brakteátové měny v Čechách*, w: *Peníze v proměnách času. Sborník příspěvků z konference k 50. výročí založení pobočky České numismatické společnosti v Ostravě, konané ve dnech 3.–4.10.1996*, red. T. Krejčík, J.T. Štefan, „Acta numismatica Bohemiae, Moraviae et Silesiae” 2, Ostrava 1998, s. 51–60; M.R. Pauk, *Money Makes the World go around. Some Remarks on Ducal Power, Coinage and Society in Central Europe (1050–1200)*, w: *Economies, Monetisation and Society in the West Slavic Lands 800–1200 AD*, red. M. Bogucki, M. Rębkowski, Szczecin 2013, s. 153–155.

zarówno struktur politycznych, jak i niedorozwoju ekonomicznym kraju, na którego gospodarkę oddziaływać musiały przerwy w dopływie kruszców. Decydujące znaczenie monety obcej, najpierw arabskiej, a potem niemieckiej, jest widoczne szczególnie w państwie/państwach ruskich. Nieduża produkcja własna i uzależnienie od monet obcych wynikały z dysproporcji w rozwoju gospodarczym między włączonymi do handlu międzynarodowego emporiami handlowymi a resztą kraju, w którym w dodatku nie wydobywano srebra. Wpłynęło to na długie utrzymywanie się systemu płacideł, które odgrywały decydującą rolę aż do późnego średniowiecza. Numizmatycy zauważają także, że na zachowawczą politykę menniczą wpływ miała przynależność Rusi do bizantyńskiego kręgu cywilizacyjnego, wszak własnej monety pozbawione były też w zasadzie także Serbia i Bułgaria<sup>238</sup>. Przyjęcie przez Czechy i Polskę chrześcijaństwa łacińskiego (co wpłynęło na ideologiczny program monet), a także karolińskich, przetworzonych przez kraje niemieckie wzorców organizacyjnych państwa<sup>239</sup>, skutkowało też szybkim zaadaptowaniem wykształconych na Zachodzie mechanizmów, których głównym celem było zwiększenie dochodów monarszych. Świadczy o tym błyskawiczne przyjęcie praktyki wymiany monety, a potem także techniki brakteatowej.

Oba zjawiska noszą cechy zarówno sprzyjające monetyzacji, jak i ją hamujące. Polityka renowacji monety świadczy o istnieniu sfer gospodarki wykraczających poza autarkiczny model, zaangażowanych przynajmniej w minimalny sposób w wymianę towarową, w której monety odgrywały najważniejszą rolę. Jak słusznie zauważył Zbigniew Żabiński, *renovatio monetae* przy „braku tego typu gospodarki byłaby niemożliwa do przeprowadzenia”<sup>240</sup>. Z drugiej jednak strony skuteczność takiej praktyki, pozwalająca wycofać z obiegu całą emisję dawnej monety, oznaczała, że na rynku znajdowało się stosunkowo mało pieniądza w formie monet, a obrót nim dało się kontrolować przy pomocy aparatu urzędniczego. W dodatku książęta, wzorem niemieckich władztw regionalnych, stali też na straży przymusu używania miejscowej monety<sup>241</sup>. Choć w zasadzie prawie do ostatnich dekad XII w. udało się utrzymać scentralizowaną organizację menniczą, to pogłębiające się rozbitcie dzielnicowe i tworzenie mniejszych terytorialnie organizmów sprzyjało zarówno powstaniu mennictwa regionalnego, jak i kontroli nad obiegiem pieniądza. Masowa produkcja brakteatów,

<sup>238</sup> S. Suchodolski, *Początki mennictwa w Europie...*, s. 228, 231; J. Adamczyk, *Fur Money – a by Product of the Inflow of Arabic Silver*, w: *Economies, Monetisation and Society...*, s. 164.

<sup>239</sup> S. Gawlas, *O kształt...*, s. 72–94.

<sup>240</sup> Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981, s. 37.

<sup>241</sup> R. Grodecki, *Przymus używania bieżącej monety krajowej w Polsce piastowskiej*, w: tenże, *Polityka pieniężna...*, s. 157 n.

nietrwałych i wymienianych z dużą częstotliwością, mogła w krótkim czasie przenieść proces monetyzacji na poziom nieelitarniej konsumpcji, a wręcz doprowadzić do nawyku korzystania z monet wszystkich grup społecznych. Z drugiej strony czerpanie zysków podczas wymiany pieniądza odbywało się przez trzy rodzaje działań: poprzez obniżanie zawartości srebra (ale nie można było tego robić w nieskończoność), przeprowadzanie wymiany monet w odpowiednim stosunku i obniżenie zawartości srebra przy jednoczesnym (korzystnym dla władcy) stosunku wymiany. Każdy z tych sposobów był dla ludności niekorzystny i zniechęcał do stosowania pieniądza obiegowego<sup>242</sup>. Jedną z niedogodności używania pieniądza w systemie częstej renowacji monety opisał Wincenty Kadłubek, który krytycznie scharakteryzował postępowanie urzędników książęcych: „Zgłosiłeś, że bydło z sąsiedztwa [przybłąkało się] do ciebie: oskarżą cię o kradzież bydła, wpłać [więc] do skarbu siedemdziesiątą. Atoli bardzo ludzko się z tobą postępuje, gdy możesz się uwolnić [od kary] gotowizną, gdy [właściwie] powinieś zostać skazany według wypróbowanego prawa na [zapłatę] czystym kruszcem według wagi skarbu państwa. Ktoś uważa za mniej uciążliwe wypłacanie się odliczoną kwotą [...]. Natychmiast postarał się o nią, przynosi ją, odlicza i prosi o uwolnienie. Ogląda [pieniądze] skarbnik, zastanawia się mincmistrz, oburza się i woła: Patrzenie no! Skąd nam tak nagle [zjawił się] tak niezwykły szalbierz? Na pośmiewisko nas wystawia ten dowcipny wprost hultaj, który usiłuje oszukać nas łuskami i plewami jakiegoś najpodlejszego kruszcu. Ów na to, czy nie w obiegowej monecie mam spłacić grzywnę? A oni na to: Ano właśnie, wyliczaj książęcą monetę, a nie plewy [...]. Mieli ze sobą kilka solidów najświeższej, dopiero co ich sztuką wykonanej monety z czystego srebra. Twierdzą, że to jest prawdziwa i jedyna w obecnym czasie moneta i takiej żądają. Ta zaś moneta, za którą myślisz się uwolnić, bądź przekonany, że straciła ważność i już dawno została wywołana”<sup>243</sup>. Ostatecznie urzędnicy książęcy doprowadzili do ruiny nieszczęśliwego chłopca i nawet jeśli potraktujemy wypowiedź kronikarza jako rodzaj retorycznego zabiegu, to nie pozostawiał on złudzeń co do akceptacji społecznej polityki mennicznej władców. Pewne złagodzenie negatywnych skutków polityki renowacji jednostronnie bitych monet na rozwój handlu lokalnego i szerszego, regionalnego lub międzynarodowego, stanowił fakt, że w zasadzie do końca

<sup>242</sup> W. Kopicki, *Czy renovatio monetae w średniowieczu oznaczało psucie pieniądza?*, w: *Psucie pieniądza w Europie Środkowo-Wschodniej od antyku po czasy współczesne: Białoruś – Litwa – Łotwa – Polska – Słowacja – Ukraina*, red. K. Filipow, Warszawa 2006, s. 73–76.

<sup>243</sup> Fragment w wersji Stanisława Suchodolskiego, który poprawił tłumaczenie zwrotów numizmatycznych; zob. tenże, *Polityka mennicza...*, s. 343–344; por. Mistrz Wincenty tzw. Kadłubek, *Kronika polska*, tłum. i oprac. B. Kürbis, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 180–181; *Magistri Vincenti dicti Kadłubek, Chronica Polonorum...*, s. 133 n.

XII w. wybijano równocześnie denary dwustronne, które „stabilizowały kurs brakteatów przez możliwość wymiany (przypuszczalnie ograniczonej co do kwoty)”<sup>244</sup>.

Jak zauważył Sławomir Gawlas, „trwałe podjęcie miejscowej produkcji menniczej miało zasadnicze znaczenie dla monetaryzacji wymiany wewnętrznej”<sup>245</sup>. Modyfikując i ograniczając nieco tezę Tadeusza Lalika o cyrkulacji kruszców do kwestii związanych z monetami, można wyróżnić trzy sfery obiegu pieniądza monetarnego: lokalną (o dużym poziomie rozproszenia zasobów pieniężnych), sferę dużych transakcji (w handlu dalekosiężnym) oraz polityczną (trybuty, wymiana darów, inwestycje prestiżowe i militarne, utrzymanie organizacji kościelnej)<sup>246</sup>. Na sferze dużych transakcji, zwykle związanych z handlem dalekosiężnym, skupiła się dotychczasowa literatura numizmatyczna, archeologiczna i częściowo gospodarcza, dlatego warto bliżej przyjrzeć się sferze pierwszej i przepływom z niej pieniądza monetarnego do sfery trzeciej.

Zmuszanie ludności kraju do używania monet w rozliczeniach z aparatem państwa było najprostszym sposobem wygenerowania transferów pieniądza ze sfery lokalnej do państwowej. W przypadku Polski podstawowe obciążenia ludności wobec państwa do końca XII w. miały jednak charakter naturalny, płacono je w postaci określonych ilości zboża, miodu, skórek kunich, siana, świń, sztuk bydła<sup>247</sup>. Pozostawały jeszcze dodatkowe opłaty jak cła i myta, które w końcu XII w. zawierały zwykle stawki w towarze, ale zdarzały się też w pieniądzu. Jak pisał Roman Grodecki: „na przykład w taryfie kołobrzesckiej z 1159 r. (dwa denary od wozu), w taryfie komory celnej w Pomnichowie nad Wisłą z końca XII w.: 1 denar od pustego wozu, 2 denary od sztuki bydła rogatego, 1 denar od 2 sztuk nierogaczyny, 6 denarów od niewolnika, 12 denarów od wozu z sukmem”<sup>248</sup>. Kary pieniężne, o których bezwzględnej egzekucji informuje narzekający jednocześnie na psucie i renowację monety Wincenty Kadłubek, także stanowiły źródło gotówki<sup>249</sup>. Gdy na rynku brakowało pieniądza monetarnego, według Tadeusza Lalika, aparat państwowy (mincerze lub mennice) miał sprzedawać

<sup>244</sup> B. Paszkiewicz, *Najstarsze brakteaty śląskie...*, s. 6.

<sup>245</sup> S. Gawlas, *Komercjalizacja...*, s. 84

<sup>246</sup> T. Lalik, *O cyrkulacji kruszców w Polsce X–XII wieku*, „Przegląd Historyczny” 58, 1967, nr 1, s. 7.

<sup>247</sup> K. Buczek, *Powołowe...*, s. 213–248; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 144–152; tenże, *Skarbowość: okres prawa książęcego (X–XIII w.)*, w: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, t. 2, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 264–268.

<sup>248</sup> R. Grodecki, *Początki piętężnego skarbu państwowego w Polsce*, w: tenże, *Polityka piętężna...*, s. 343.

<sup>249</sup> Zob. przyp. 243; T. Lalik, *O cyrkulacji kruszców...*, s. 20–23.

monety za poszukiwane na dworze książęcym produkty gospodarki miejscowej i w ten sposób wprowadzać do obiegu nowe monety<sup>250</sup>.

W przypadku Czech już z 1178 r. pochodzi informacja zawarta w przywileju księcia Sobiesława II dla Wyszehradu<sup>251</sup> o funkcjonowaniu podatku *tributum pacis* płaconego przez wolnych ludzi w denarach<sup>252</sup>. I choć badacze spierają się zarówno o powszechność tego podatku, jak i jego częstotliwość (w źródłach XII-wiecznych odnotowany był tylko raz bezpośrednio i raz, być może, pośrednio w przywileju dla kanoników wyszehradzkich z 1130 r.<sup>253</sup>), to jednak świadczy on o znacznie szerszym zastosowaniu monety niż w Polsce<sup>254</sup>, a skarb władcy był uzupełniany, podobnie jak w Polsce, również przez pieniężne wpływy z ceł i kar<sup>255</sup>.

Wykształcenie się podatków bezpośrednich na Rusi jest trudne do uchwycenia. Powieść *minionych lat* informuje o dani, składanej przez poszczególne plemiona jako oznaki podległości politycznej, przede wszystkim w futrach, a w 964 r. przez Wiatyczów w szeliagu<sup>256</sup>. W XI i XII w. *dań*, tak jak *poludje*, czyli stacje książęce, zbierane podczas podróży księcia po kraju, były świadczeniami wybieranymi w płacidłach, nakładanymi na *pogost*, a więc jednostkę terytorialną o różnych rozmiarach, ale zazwyczaj grupującą kilkanaście wsi. Pobór podatków w takiej formie wpisywał się w gospodarkę opartą na surowcach, w tym wypadku futrach, będących towarem eksportowym<sup>257</sup>. Pieniądz niemonetarny był też podstawą systemu kar zapisanych w „Ruskiej Prawdzie”, wliczającej w krótkiej redakcji obciążenia zarówno za drobne przestępstwa (kradzież gęsi lub kaczki), jak i zabójstwo<sup>258</sup>.

Spośród innych obciążeń, które mogły być ponoszone w monecie przez ludność wiejską, najważniejsza była dziesięcina. Na Pomorzu Zachodnim już w połowie XII w. płacono ją częściowo w monecie<sup>259</sup>, ale na ziemiach pozostających w zasięgu władzy piastowskiej pierwsze ślady występowania

<sup>250</sup> T. Lalik, *O cyrkulacji kruszców...*, s. 20.

<sup>251</sup> CDB, t. 1, nr 287.

<sup>252</sup> L. Wolvertone, *Hastening toward Prague...*, s. 27; D. Kalhous, *Anatomy of a Duchy...*, s. 131, 141.

<sup>253</sup> CDB, t. 1, nr III.

<sup>254</sup> L. Wolvertone, *Hastening toward Prague...*, s. 27; D. Kalhous, *Anatomy of a Duchy...*, s. 131, 141.

<sup>255</sup> L. Wolvertone, *Hastening toward Prague...*, s. 25–28.

<sup>256</sup> PML, s. 54.

<sup>257</sup> T. Wasilewski, *Skarbowość: Ruś*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 5, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Splawiński, Wrocław 1975, s. 210–215.

<sup>258</sup> *Правда Русская...*, t. 1, s. 70–73, 79–81.

<sup>259</sup> K. Buczek, *Z badań nad organizacją gospodarki w Polsce wczesnofeudalnej*, w: tenże, *Studia z dziejów ustroju...*, t. 2, s. 35.

dziesięciny pieniężnej płaconej indywidualnie przez różne kategorie ludności notujemy dopiero dla początków XIII w.<sup>260</sup> Podobnie rzecz się ma w Czechach, gdzie wyróżniano, co prawda, dziesięcinę w naturze i pieniądzu (już od XI w.)<sup>261</sup>, ale ta pierwsza przeważała w okresie do końca XII w., a i sam system poboru daniny raził nieskutecznością<sup>262</sup>. Na Rusi dziesięcina była w zasadzie do końca XII w. płacona centralnie od różnych dochodów księcia, choć jak pokazuje dokument fundacyjny biskupstwa smoleńskiego mogła być wydzielana w samej włości kościelnej, na najniższym szczeblu, z zebranych podatków książęcych<sup>263</sup>. Pieniężną daniną powszechną był też denar św. Piotra, który miał być płacony w Polsce już od drugiej połowy XI w. od dymu, ale późniejsze źródła wskazują, że opłata mogła być zbierana również w zbożu<sup>264</sup>.

Aparat państwowy miał więc instrumenty wymuszające monetyzację gospodarki, ale jej zakres był w przypadku Polski bardziej ograniczony niż w przypadku Czech. Nie dysponujemy źródłami, które informowałyby też o pieniężnych rozliczeniach ludności służebnej z administracją książęcą. Pierwsze informacje o czynszach płaconych w pieniądzu w dobrach wielkiej własności pochodzą dopiero z dokumentu trzebnickiego z 1204 r. System opłat we włości był zróżnicowany, a czynsze pieniężne nie należały do najpopularniejszej formy – „spośród całej ludności rentę naturalną płać około 120 rodzin, pieniężną 20, a mieszaną 10 gospodarstw”<sup>265</sup>. Także w Czechach powszechna renta pieniężna związana już była z okresem kolonizacji niemieckiej<sup>266</sup>.

Mimo że zobowiązania pieniężne mieszkańców Czech, a zwłaszcza Polski, były niewielkie, to gospodarstwa domowe miały pewne możliwości partycypowania w monetyzacji gospodarki. Jak zauważył Stanisław Trawkowski, sprzyjały temu: „wzrost wymiany nadwyżek produkcyjnych gospodarstwa wiejskiego na tworzącym się rynku lokalnym i powolne przekształcanie się tych nadwyżek w celowo produkowany towar, co ukazują dane z końca XII i pierwszej połowy XIII w. Celowe bowiem przeznaczanie niewielkiej nawet

<sup>260</sup> P. Górecki, *Parishes, Tithes and Society in Earlier Medieval Poland c. 1100 – c. 1250*, Philadelphia 1993, s. 97 n.

<sup>261</sup> T. Lalik, *Włość kanoników starobolesławskich...*, s. 410.

<sup>262</sup> D. Kalhous, *Anatomy of a Duchy...*, s. 157–158.

<sup>263</sup> A. Poppe, *Fundacja biskupstwa smoleńskiego*, „Przegląd Historyczny” 57, 1967, s. 3–19; Y.N. Shapov, *State and Church in Early Russia...*, s. 87–99.

<sup>264</sup> T. Gromnicki, *Świętopietrze w Polsce*, Kraków 1908, s. 21–24.

<sup>265</sup> K. Maleczyński, *Epoka feudalna (od połowy XII do połowy XIII w.)*, w: *Historia Śląska*, red. K. Maleczyński, t. 1, Warszawa 1966, s. 269.

<sup>266</sup> T. Kučerovská, *Platby poddaného obyvatelstva v období raného a počátků vrcholného feudalismu*, „Archeologia historica” 2, 1977, s. 291–298; J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 355.

części produkcji rolniczo-hodowlanej na rynek, uznanie więc jej za towar, zmieniać musiało sposób patrzenia na całość gospodarki<sup>267</sup>.

Zwiększenie produkcji rolnej i wzrost populacji we wczesnym średniowieczu wpływał na powstanie i funkcjonowanie rynku produktów podstawowych. Najwcześniejsze informacje o nim w źródłach pisanych są skąpe i dotyczą głównie dużych ośrodków. Ibrahim ibn Jakub pisał o Pradze: „Sprzedaje się u nich pszenicę za kirat zdawkowy [w ilości], jaka starczy człowiekowi na miesiąc i sprzedaje się u nich jęczmień za jeden kirat zdawkowy [w ilości] paszy na czterdzieści nocy dla jednego wierzchowca i sprzedaje się u nich dziesięć kur za [jeden] kirat zdawkowy<sup>268</sup>. Na rynku tym, zanim zaczęto bić czeską monetę, funkcjonowały obok siebie płacidła (płócienne) i monety napływowe<sup>269</sup>. Także Kosmas, opisując organizację kanoników praskich w 1068 r., w charakterystyce ich uposażenia wskazał, że dostawali oni 4 denary tygodniowo na zakup mięsa<sup>270</sup>. Według Thietmara w Kijowie funkcjonowało na początku XI w. osiem rynków<sup>271</sup>, a latopis nowogrodzki notuje nawet skoki cen artykułów żywnościowych<sup>272</sup>. Sama wielkość ośrodków takich jak Kijów czy Nowogród wymagała posiadania zaplecza gospodarczego, a Piotr Tołoczko, zapewne z pewną przesadą, oszacował ludność Kijowa w XII–XIII w. na 50 tys. mieszkańców, Nowogrodu zaś na 30 tys.<sup>273</sup>

W kontekście postawionych w tym miejscu pytań ważniejsze są informacje dotyczące innych, oddalonych od centrum państwa, regionów i mniejszych ośrodków. Thietmar, charakteryzując surowość Bolesława Chrobrego, wskazał na okrutne kary wykonywane na moście targowym<sup>274</sup>. Z kolei obszerna „Ruska Prawda” mówi, że na targach mają być ogłaszane informacje o zbiegłych czeladzinach<sup>275</sup>, a polskie źródła dokumentowe z początków XIII w. zawierają uwagi, że pewne rozporządzenia książąt były obwieszczane *in foro*<sup>276</sup>. Targi – będąc regularnymi zgromadzeniami ludności, a w kontekście gospodarczym, producentów i konsumentów oraz pośredników –

<sup>267</sup> S. Trawkowski, *Troska o pożywienie*, w: *Kultura Polski średniowiecznej: X–XIII w.*, red. J. Dowiat, Warszawa 1985, s. 31.

<sup>268</sup> *Relacja Ibrahima ibn Jakuba...*, s. 49; J. Adamczyk, *Płacidła...*, s. 284–316.

<sup>269</sup> J. Adamczyk, *Płacidła...*, s. 284–317.

<sup>270</sup> *Kosmasa Kronika Czechów...*, s. 256.

<sup>271</sup> *Kronika Thietmara*, tłum. M.Z. Jedlicki, Kraków 2005, lib. VIII, cap. 32, s. 236.

<sup>272</sup> *Новгородская первая летопись старшего и младшего изводов*, Москва–Ленинград 1950, 1127 r. – s. 22, 1161 r. – s. 31, 1188 r. – s. 39.

<sup>273</sup> П. Толочко, *Демография древнего Киева*, „Наука и жизнь” 1982, nr 2, s. 57.

<sup>274</sup> *Kronika Thietmara...*, lib. VIII, cap. 2, s. 217.

<sup>275</sup> *Правда Русская...*, t. 1, art. 32, s. 107.

<sup>276</sup> T. Lalik, *Regale targowe książąt wschodniopomorskich w XII–XIII w.*, „Przegląd Historyczny” 56, 1965, nr 2, s. 173.

odgrywały fundamentalną rolę w procesie monetyzacji. „Nazwy miejscowe Środa, Czwartek, Piątek wskazywałyby na funkcjonowanie ich co tydzień, w dni, których nazwy wiążą się już z kalendarzem chrześcijańskim”<sup>277</sup>, a więc musiały powstać w jakiś czas po przyjęciu nowej religii, raczej nie wcześniej niż w połowie XI w. Stosunkowo wczesne funkcjonowanie targów, z których wypłacano dziesięciny w każdej kasztelanii w obrębie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, potwierdza bulla gnieźnieńska z 1136 r.<sup>278</sup> Z badań Karola Maleczyńskiego i Karola Buczka wynika silny związek sieci targów z siecią grodową i regale targowym<sup>279</sup>. Tadeusz Lalik szacował, że pod koniec XII w. na ziemiach polskich funkcjonowało około 250 targów, nie tylko książęcych, ale też należących do instytucji kościelnych, jak klasztor bożogrobców miechowskich<sup>280</sup> i kościół Panny Marii na przedmieściu plockim<sup>281</sup>. Targ odgrywał też ważną rolę w strukturze włości trzebnickiej jeszcze przed XII w. i miał istotne znaczenie w zarządzaniu tą włością<sup>282</sup>. Zresztą Henryk Brodaty był świadomy znaczenia targów, a także zagęszczenia ich sieci w ciągu XII w., gdyż w swoim dokumencie zauważył, że zbyt bliskie sąsiedztwo dwóch ośrodków targowych powodowało spadek dochodów<sup>283</sup>. Z organizacją grodową związany był rozwój targów w Czechach, a pierwsze wzmianki o dochodach kościelnych płynących z targu pochodzą ze wspomnianego już w tym tekście dokumentu dotyczącego Litomierzyc w początku drugiej połowy XI w.<sup>284</sup> Według modelu Edwarda Ulmana, zbudowanego w oparciu o obserwację gospodarek państw Trzeciego Świata w połowie XX w., mniejsze ośrodki funkcjonujące periodycznie obejmowały swoim zasięgiem nieduży obszar – w odległości ok. 8,5 km od targu, większe zaś, działające codziennie, tworzyły rynek o zasięgu 22,6 km<sup>285</sup>. Biorąc pod uwagę

<sup>277</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce...*, s. 37.

<sup>278</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski...*, t. 6, cz. 2, s. 677–679.

<sup>279</sup> K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1926; K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim*, Wrocław 1968.

<sup>280</sup> *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1886, nr 445.

<sup>281</sup> *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae Generalis*, wyd. J.K. Korwin Kochanowski, Warszawa 1919, nr 117.

<sup>282</sup> R. Grodecki, *Książęca włość trzebnicka...*, s. 455.

<sup>283</sup> *Codex diplomaticus Silesiae...*, t. 1, nr 103; S. Moździoch, *Miejsca centralne Polski wczesnopiastowskiej. Organizacja przestrzeni we wczesnym średniowieczu jako źródło poznania systemu społeczno-gospodarczego*, w: *Centrum i zaplecze we wczesnośredniowiecznej Europie Środkowej*, red. S. Moździoch, Wrocław 1999, s. 26.

<sup>284</sup> J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 362.

<sup>285</sup> E. Ulman, *Space and/or Time. Opportunity for Substitution and Prediction*, „Transactions of the Institute of British Geographers” 63, 1974, s. 125–139; R. Hodges, *Primitive and Peasant Markets...*, s. 55–59.



uwarunkowania miejscowe, Sławomir Moździoch uznał, że rozbudowana w XIII w. wczesnośredniowieczna sieć targowa na Śląsku spełniała założenia modelu i wpisywała się w system miejsc centralnych, pełniących inne, nie tylko gospodarcze, istotne funkcje<sup>286</sup>. Sieć targów nie narodziła się jednak wraz z kolonizacją niemiecką, ale funkcjonowała w okresie wcześniejszym. Do modelu tego nie pasowała sieć targowa na Rusi. Również ona opierała się na grodach, których liczba na ziemiach ruskich do epoki mongolskiej wynosiła 224<sup>287</sup>. Rejon oddziaływania targu sięgał na ziemiach ruskich promienia aż 100 km<sup>288</sup>.

Ważną instytucją pozostającą w ścisłym związku z targami była karczma. Zresztą pojawiający się w dokumentach zwrot *forum cum taberna* i *forum et taberna* wskazuje na genetyczny niemal związek obu instytucji, choć taberny występowały oczywiście również poza targami, najczęściej w miejscach związanych z infrastrukturą komunikacyjną: przy przeprawach, mostach, punktach poboru ceł i myt. Wczesnośredniowieczne taberny „oferowały oczywiście jedzenie i napoje, ale ponadto były miejscem handlu i wymiany informacji, a w niektórych miejscach także punktami poboru obciążeń na rzecz państwa”<sup>289</sup>. Były one powszechne w Czechach i nie cieszyły się dobrą reputacją w kręgach duchowieństwa, jak wskazuje tekst Kosmasa o tzw. statutach Brzetysława I i wyklinającym taberny biskupie Sewerze: „Karczmę rzecze [książę – P.G.], która jest korzeniem wszystkiego zła, skąd wywodzą się kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo i inne grzechy, i kto zakłada, i kto by założoną nabył”<sup>290</sup>. Kronikarska niechęć księcia i biskupa do tabern zupełnie nie współgrała z rzeczywistością, gdyż najstarsze czeskie nadania dla duchowieństwa często zawierają jeśli nie same karczmy, to dziesięciny z ich działalności, jak wskazują przykłady od połowy XI w. do początku stulecia XIII, począwszy od benedyktynów w Brzewnowie<sup>291</sup> po benedyktynów w Kladrubach<sup>292</sup>.

<sup>286</sup> S. Moździoch, *Miejsca centralne Polski...*, s. 26.

<sup>287</sup> М.Н. Тихомиров, *Древнерусские города*, Москва 1956, s. 36, 39; А.В. Куза, *Малые города Древней Руси*, Москва 1989, s. 40.

<sup>288</sup> А.В. Куза, *Малые города...*, s. 129. Ze względu na problemy źródłowe wśród badaczy rosyjskich większe zainteresowanie wzbudza handel międzynarodowy: *Международные связи России до XVII в.*, red. Л.Л. Зимин, В.Т. Пашуто, Москва 1961; А.П. Новосельцев, В.Т. Пашуто, *Внешняя торговля Древней Руси (до середины XIII в.)*, „История СССР” 1967, nr 3, s. 81–108; М.М. Шумилов, *Торговля и таможенное дело в России. Становление, основные этапы развития (IX–XVII вв.)*, Санкт-Петербург 2006.

<sup>289</sup> J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 399.

<sup>290</sup> *Kosmasa Kronika Czechów...*, s. 212.

<sup>291</sup> CDB, t. 1, nr 381.

<sup>292</sup> CDB, t. 2, nr 58.

W przypadku Polski było podobnie. Według Ireny Cieślowej, „na podstawie wiadomości dotyczących tabern zawartych w bulli z r. 1138 można [...] stwierdzić istnienie w grodach i innych ośrodkach już w tak wczesnym okresie tabern, które były ogólnie znane i szeroko rozpowszechnione”<sup>293</sup>. Karczmy znajdowały się zarówno w dobrach benedyktynów tynieckich, jak i cystersów w Łądzie, kanoników w Trzemesznie i licznych innych miejscach, które zostały zestawione w imponującą, jak na opisywane czasy, listę<sup>294</sup>.

Mikroekonomicznym znaczeniem działalności tabern zajął się Stanisław Trawkowski, analizując funkcjonowanie dwudziestu karczem należących do kapituły i księcia w Płocku w końcu XII w. Przyjmując, że przeciętna karczma uiszczała 6 grzywien czynszu rocznie (a taka stawka jest znana z fałszyfikatu tynieckiego), obliczył, że karczmy musiały dawać władcy i duchownym 120 grzywien, pobieranych w tygodniowym cyklu. Suma przeznaczona na czynsz stanowiła pewien odsetek dochodów karczmy. Gdyby uznać, że czynsz stanowił 20% procent dochodu tabernatorów, a dochód 2/5 obrotu karczem, wówczas pieniężny obrót tygodniowy dwudziestu tabern płockich można oszacować na 30 grzywien, co w przeliczeniu na monetę daje 7200 denarów<sup>295</sup>. Każda karczma dziennie sprzedawałaby produkty i usługi na sumę ponad 50 denarów, co jest zapewne wartością bardzo zaniżoną. Co prawda karczmy znajdujące się poza targami, we wsiach oddalonych od najważniejszych szlaków komunikacyjnych, mogły przyjmować jako zapłatę towary od miejscowej ludności, ale nie zmienia to faktu, że powszechność tabern wskazuje na zaawansowany proces monetyzacji gospodarki.

W procesie formowania się rynków kluczowym zagadnieniem powinien być podział pracy. Niestety, spojrzenie na tę kwestię jest kompletnie zaburzone przez funkcjonowanie w literaturze dotyczącej Europy Środkowej teorii o bardzo rozbudowanej organizacji służebnej. Według Karola Modzelewskiego wyodrębniono w społeczeństwie około czterdzieści kategorii ludności chłopskiej zobowiązanej do zaopatrywania dworu w produkty rzemieślnicze oraz usługi. Specjaliści mieli pracować tylko na potrzeby księcia, którego organizacja miała być nastawiona na maksymalną samowystarczalność, co z kolei wykluczało ich z wymiany handlowej<sup>296</sup>. Podobny

<sup>293</sup> I. Cieślowa, *Taberna wczesnośredniowieczna na ziemiach polskich*, „Studia Wczesnośredniowieczne” 4, 1958, s. 167.

<sup>294</sup> Tamże, s. 174–177.

<sup>295</sup> S. Trawkowski, *Taberny płockie na przełomie XI i XII wieku*, „Przegląd Historyczny” 53, 1963, nr 3, s. 742.

<sup>296</sup> K. Modzelewski, *Chłopi...*, s. 99. Karol Buczek krytycznie ocenił koncepcję Modzelewskiego, ale jej nie odrzucił i uważał, że zarówno liczba osad służebnych, jak i liczba ludności służebnej musiała być mniejsza niż w modelu Modzelewskiego; zob. K. Buczek, *Organizacja służebna...*, t. 3, s. 129–149.

problem interpretacyjny związany jest z funkcjonowaniem ludności służebnej w Czechach<sup>297</sup>. Jeśli zaś przyjmiemy, jak chce Sławomir Gawlas, że ludność ta była osadzona na ziemi w wielkiej własności nie tylko władcy, ale też Kościoła i możnych, to musiała być zainteresowana uczestnictwem w rynku, choć zakres jej udziału w nim jest trudny do określenia.

Przyjmując więc najprostsze kryterium miejsca zamieszkania w pobliżu targu, a zatem w grodach i podgrodziach lub po prostu we wsiach targowych, czyli osadach, które dały początek miastom, można próbować oszacować udział sektora pozarolniczego w gospodarce. Według Henryka Samsonowicza mieszkańcy tych osiedli stanowili w czasach Bolesława Krzywoustego ok. 9% społeczeństwa polskiego, choć realnego udziału rzemieślników i kupców w populacji nie sposób ustalić, ze względu na w dużej mierze agrarny charakter tych ośrodków protomiejskich<sup>298</sup>. W przypadku Czech odsetek ludności nierolniczej w populacji musiał być wyższy, gdyż zarówno gęstość zaludnienia w tym kraju była znacznie większa (13–16 osób na km<sup>2</sup>) niż na terenach polskich (5 osób na km<sup>2</sup>), a w dodatku Praga w końcu XII w. tworzyła dużą aglomerację (22–24 tys.), z nieporównywalnie silniejszym rynkiem niż jakiegokolwiek miasto w Polsce<sup>299</sup>.

## Podsumowanie

Gospodarcze procesy modernizacyjne, które nastąpiły wraz z kolonizacją niemiecką i *melioratio terre*, miały w przypadku Europy Środkowej swoje trwające ponad dwa stulecia preludium. Gospodarka wczesnośredniowieczna nie była statyczna, w X–XII w. przeszła ewolucję od modelu z ważną i uchwytną źródłowo rolą struktur wodzowskich w okresie formowania się państwa, kiedy to nie „ziemia z ludźmi była podstawą bogactwa, lecz dobra ruchome: srebro, niewolnicy, bydło”<sup>300</sup>, po ekonomię, w której rynek i pieniądże w formie monet zaczęły odgrywać pewną rolę w życiu nie tylko elit, ale też reszty społeczeństwa – społeczeństwa przede wszystkim rolników. Być może, jak chce tego Richard Hodges, w XI, a zwłaszcza w XII w. funkcjonowało ono w ramach tylko peryferyjnego rynku z solarnym systemem

<sup>297</sup> J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 344–350.

<sup>298</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce...*, s. 42, 120.

<sup>299</sup> Z. Boháč, *Postup osídlení a demografický vývoj českých zemí do 15. století*, „Historická demografie” 12, 1987, s. 59–85; M. Stloukal, *Od pravěku do raného středověku*, w: *Dějiny obyvatelstva českých zemí*, Praha 1996, s. 33.

<sup>300</sup> L. Leciejewicz, *Słowianie Zachodni. Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*, Wrocław 1989, s. 168.

miejsc centralnych<sup>301</sup>, ale nie ulega wątpliwości, że partycypacja społeczna w wymianie się pogłębiła.

Jak pisał David Levine, „pieniądze mówiły językiem, który rozumieli wszyscy władcy”<sup>302</sup>. Pod koniec XII w. język ten musieli rozumieć też wszyscy mieszkańcy Europy Środkowej i Wschodniej, choć poziom monetaryzacji był bardzo zróżnicowany. Bez wątpienia siły napędowe zmian były związane z budowaniem państwa i poszukiwaniem źródeł finansowania aparatu tego państwa. Im bardziej komplikowała się jego struktura, tym bardziej społeczny zasięg użycia monet rósł. Wczesne rozpoczęcie i duża skala produkcji własnego pieniądza w Czechach zbiegły się z przemianami organizacyjnymi w gospodarce rolnej i wzrostem produkcji. Lisa Wolvertone o wczesnośredniowiecznym państwie Przemyslidów pisała: „Książę czeski był nie tylko bogaty, ale zasobny w gotówkę [...]. Z drugiej strony, mieszkańcy Czech wszędzie nosili monety z księżęcym imieniem i wyobrażeniem, i używali tych monet nie tylko do zwykłych transakcji. Wysocy w hierarchii i niscy, bogaci i biedni, każdy płacił podatki, kiedy sprzedawał swoje dobra, kiedy podróżował, i raz w roku bezpośrednio dla księcia”<sup>303</sup>. Być może jest to opinia zbyt optymistyczna, ale faktem jest, że mimo braku przełomu w zakresie techniki rolnej, produkcja zbożowa w Czechach wzrosła, a ludzie liczyli nawet duże transakcje nie tylko w grzywnach (jako jednostkach wagowych), ale i denarach, setkach denarów, o czym świadczą najstarsze źródła dokumentowe<sup>304</sup>. W przypadku Polski proces monetaryzacji odbywał się wolniej, podobnie jak wzrost produkcji rolnej był mniej spektakularny. Zdecydowane przemiany nastąpiły w drugiej połowie XI w. i zbiegły się zarówno z odbudowaniem i rozwojem rodzimego mennictwa, jak i przemianami organizacyjnym w ramach wielkiej własności. Z kolei ziemie ruskie, mimo utrzymania więzi handlowych z Europą Zachodnią i pewnych podobieństw w organizacji wielkiej własności, poza bezpośrednią strefą oddziaływania emporiów handlowych pozostały w innym świecie gospodarczym, z pieniądzem futerkowym i słabiej rozwiniętą siecią targów.

Organizacja państwowa i elity były w stanie szybko dostosować się do zachodnich wzorców organizacyjnych. Sposób prowadzenia polityki menniczej charakteryzował się błyskawiczną adaptacją takich pomysłów jak renowacja monety czy wprowadzenie brakteatów, a wielka własność w swojej strukturze z czasem upodabniała się do *domaine bipartite*, choć w formie

<sup>301</sup> R. Hodges, *Primitive and Peasant Markets...*, s. 59–61.

<sup>302</sup> D. Levine, *At the Dawn of Modernity. Biology, Culture, and Material Life in Europe after the Year 1000*, Berkeley 2001, s. 46.

<sup>303</sup> L. Wolvertone, *Hastening toward Prague...*, s. 28.

<sup>304</sup> CDB, t. 1, nr 79, 187, 1178.

dojrzałej zaczęła funkcjonować w tym modelu dopiero w kolejnych wiekach. Pojedyncze znaleziska monet świadczą o skromnych, ale istniejących zasobach pieniężnych „szarego człowieka”, przy czym różnica między Polską a Czechami polega na tym, że my znajdujemy monety na podgrodziach<sup>305</sup>, a Czesi także w osadach wiejskich<sup>306</sup>. Zdecydowanie wolniej niż monety na poziom chłopskiego gospodarstwa wiejskiego trafiały wynalazki techniczne, a przemiany w tej dziedzinie miały charakter ewolucyjny, były długotrwałe i nawet kolonizacja niemiecka nie przyniosła we wszystkich dziedzinach przełomu. Wydaje się też, że rozpowszechnienie żyta i owsa w rolnictwie nie wszędzie było związane z budową i stabilizacją aparatu państwa oraz organizacją wielkiej własności, której struktury przez kilka stuleci adaptowały miejscową ludność chłopską do swoich planów i potrzeb. Brak inwestycji przed końcem XII w. w młyny, nowoczesne narzędzia jak pług koleśny i bronę, znane już przecież w Europie Zachodniej, nie musi świadczyć o braku zmysłu inwestycyjnego czy autarkiczności gospodarki, ale raczej o małej presji demograficznej przy stosunkowo dużych zasobach ziemi, zwłaszcza w Polsce i na Rusi.

Obserwacja gospodarczych przemian wczesnośredniowiecznych z perspektywy kolejnych stuleci nakazuje wstrzeźliwość w ocenie zjawisk, skłania do ewolucyjnego spojrzenia na rozwój ekonomiczny. Jednocześnie nakazuje ostrożność w ferowaniu wyroków na temat wyższości albo słuszności jednych i anachroniczności innych metod badawczych.

Wpływ przyjętych przez historyka założeń teoretycznych na sposób konstruowania wizji przeszłości w przypadku badań na gospodarkę epoki, w której źródła pisane należą do rzadkości, jest olbrzymi i może wyrażać się w zbyt jednoznacznych i kategorycznych sądach. Gospodarka, w której monetyzacja dotarła do wszystkich grup społecznych, nie mogła być autarkiczna, ale trudno też w okresie do końca XII w. mówić o niej, że była to gospodarka pieniężna, gdyż większość obciążeń na rzecz państwa i Kościoła miało formę naturaliiów, udział ludności wiejskiej w wymianie był ograniczony, a rynek kredytowy, jeśli istniał, był zamknięty w obrębie pałacu książęcego<sup>307</sup>. Wydaje się, że imponujący dorobek badaczy pokolenia Henryka Łowmiańskiego czy Karola Buczka, z niedościgłą orientacją w dziedzictwie źródłowym, czeka nie tylko na nową interpretację, ale też wznowienie badań nad historią gospodarczą.

<sup>305</sup> S. Suchodolski, *Zasoby pieniężne „szarego człowieka” w Polsce wczesnośredniowiecznej*, w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 151–158.

<sup>306</sup> J. Klápště, *The Czech Lands...*, s. 356–358.

<sup>307</sup> H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska*, Warszawa 2011, s. 88.